Nr. 1 Kraków, środa 3 stycznia 1934

Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3'50 złotych
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

Zmiana roku w stolicy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 stycznia.

Święta, Nowy Rok — wszystko to przechodzi w stolicy i nad nią bez większego wrażenia. Gdyby ktoś mógł podsłuchać wszystkie rozmowy na ulicy, w tramwaju, w cukierniach, po domach prywatnych — wszędzie i zawsze spotkałby się z tymsamym tematem, nazywanym u Was „bryndzą". Nawet w dniach na odpoczynek i na zabawę przeznaczonych nie można o tem zapomnieć, co tu popularnie ujęte jest słowem „komornik" — słowo to zajmuje wielką część programu w teatrzykach i rewjach.

Jakżeż inaczej wygląda ta sprawa po drugiej stronie — tej, która — zdaniem ogólnem — kryzys zawiniła, a przynajmniej nic nie zrobiła dla złagodzenia go? Kto miał zdrowie i ochotę na przeczytanie sążnistych artykułów świątecznych i noworocznych w tzw. wielkiej prasie sanacyjnej, nie mógł wyjść z zadziwienia, że nie wie, jak właściwie dobrze mu jest. Według tych wypocin my odczuwamy kryzys w mniejszym stopniu niż w innych krajach, poniektórzy nawet nie zawahali się napisać, że tuż po Nowym Roku rozpocznie się prawdziwa era szczęśliwości. Niejeden z westchnieniem powie: może naprawdę będzie lepiej z tej prostej racji, że — jak brzmi popularna piosenka rewjowa — przyzwyczailiśmy się już.

Inni złośliwi twierdzą, że naprawdę będzie lepiej, ale dopiero za miesiąc. Dlaczego akurat za miesiąc? Ponieważ od 1 lutego pensje wyższych „czynów" podwoiły a nawet potroiły się — czy można być pesymistą przy 6000 a choćby 3000 zł. miesięcznych poborów? Byłaby to czarna niewdzięczność wobec państwa i społeczeństwa, które tak troskliwie dbają — cóż, kiedy nie o wszystkich. Ale bądź co bądź będzie garść ludzi, którzy z pełną słusznością będą mogli utrzymywać, że będzie lepiej, gdy oni wyfasują tysiączki. Im z pewnością.

Pozatem, o czem jeszcze się mówiło z okazji zmiany roku? O różnych rzeczach, ale dziwna rzecz, najmniej o polityce, o Sejmie, o konstytucji. Nie jest to wstrzemięźliwość wywodząca się od naturalnego wstrętu warszawiaków do tych tematów; całkiem przeciwnie, lubią o nich mówić, jakoże dają one najwięcej okazji do przeróżnych dowcipów. Jeżeli mimo to się nie mówiło, musi w tem tkwić jakiś głębszy powód. Istotnie tak jest — nie mówi się dlatego, gdyż jest to temat tak obojętny i tak już wypłowiały, że nie warto dla niego tracić słów. Co kogo obchodzi Sejm, w dodatku nieistniejący? Co kto będzie się przejmował konstytucją, kiedy wszyscy są w tej materji ciemni jak tabaka w rogu, zwracają tęsknie oczy w kierunku drogi prowadzącej od ulicy Wiejskiej poza miasto i stamtąd czekają objawienia?

Zwykły obywatel, tzw. człowiek z ulicy uważa, że oddawszy przy wyborac[illegible]os na partję czy człowieka, pozbył się kłopotu myślenia o pewnych rzeczach w przekonaniu, że jego partja czy jego wybraniec już się niemi zajmie. Jeżeli od lat ciągle widzi, że ponad głowami partji i ich ludzi decyduje o polityce czynnik, z którym — w najlepszym razie — łączy go tylko coś uczuciowego, to poco on miałby łamać sobie głowę nad rzeczami usuniętemi z pod jego pośredniego nawet wpływu? W tej obojętności dla wielkich spraw niektórzy widzą wielkie niebezpieczeństwo. Prawdą jednak jest, co i przy świątecznym nastroju można wyczuć, że pod tą obojętnością kryje się ogromna niechęć do panujących metod politycznych, nie do polityki samej. Gdy te metody padną, padnie też obojętność, a wtedy święta i zmiana roku przesuną swoje zainteresowania z rzeczy przyziemnych do bardziej idealnych.

U nestora socjalizmu polskiego

W ubiegły piątek jeden z członków redakcji „Robotnika" odwiedził tow. senatora Bolesława Limanowskiego i w imieniu redakcji złożył mu życzenia noworoczne.

Tow. Limanowski rozpoczął już 99 rok życia. Ciągła praca, przebyte więzienia i tułaczka, a przedewszystkiem wiek — dały się we znaki nestorowi Socjalizmu. W ciągu ostatniego roku zdrowie jego trochę się pogorszyło, lecz mimo to wciąż jeszcze interesuje się żywo wydarzeniami politycznemi i społecznemi.

Przed kilku dniami tow. Bolesław Limanowski zapadł ciężej na zdrowiu. Obecnie jednak stan jego zdrowia uległ poprawie i z każdym dniem staje się lepszy.

Tow. Limanowski prosił, aby w jego imieniu pozdrowić całą klasę robotniczą w Polsce i życzyć, aby Nowy Rok był lepszy, niż lata ubiegłe.

— Mam nadzieję — powiedział — iż dożyję jeszcze czasów, w których ludzie pracy w Polsce odzyskają należne im prawa.

Redakcja nasza, a z nią cała klasa pracująca Polski, życzy Wielkiemu Starcowi długich lat życia i pracy dla klasy robotniczej.

Ustawa scaleniowa weszła w życie

Z dniem 1 stycznia 1934 roku weszła w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej ustawa o ubezpieczeniu społecznem, obejmująca wszystkie rodzaje ubezpieczenia: na wypadek choroby, emerytalne, na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych i od wypadków wszystkich pracowników.

Jednocześnie wchodzi w życie rozporządzenie wykonawcze, normujące sposób dokonywania zgłoszeń i uiszczania składek w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Z dotychczasowych Kas chorych utworzono ubezpieczalnie społeczne.

Pracodawcy obowiązani są zgłosić w terminie najpóźniej do dnia 15 stycznia 1934 r. do właściwej ubezpieczalni społecznej (byłej Kasy chorych) wszystkich pracowników, zatrudnionych w dniu 1 stycznia 1934 bez względu na to, czy byli oni poprzednio zgłoszeni i ubezpieczeni we właściwych instytucjach ubezpieczeniowych.

LIKWIDACJA ZUPU

Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych podaje do wiadomości, że zgodnie z art. 298 ustawy o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) dotychczasowe Zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, Królewskiej Hucie, Lwowie i Poznaniu ulegają likwidacji z dniem 1 stycznia 1934 r., wszelkie zaś ich prawa i obowiązki przejmuje Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych z siedzibą w Warszawie.

Wymienione wyżej Zakłady funkcjonować będą poczwszy od dnia 1 stycznia 1934 roku aż do odwołania w swych dotychczasowych siedzibach jako biura Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Prawa i obowiązki pracodawców, ubezpieczonych, jak również uprawnionych lub korzystających ze świadczeń, nie ulegają zmianie, zachowując całkowity zakres, ustalony rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 roku o ubezpieczeniu pracowników umysłowych oraz ustawą z dnia 22 lutego 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 576) o zmianie tegoż rozporządzenia.

Wpłaty wszelkich wierzytelności z tytułu składek ubezpieczeniowych oraz należności dotychczasowych Zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych za czas do dnia 31 grudnia 1933 r., jak również wszelkie zgłoszenia, dotyczące ubezpieczenia, zgłoszenia zmian itp.) za powyższy okres winny być również i po 1 stycznia 1934 r. uskuteczniane w sposób dotychczas obowiązujący i praktykowany w biurach Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych (dotychczasowych Zakładach ubezpieczeń pracowników umysłowych) w Warszawie, Królewskiej Hucie, Lwowie i Poznaniu.

Od dnia 1 stycznia 1934 wszystkie roszczenia o świadczenia z Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych winny być zgłaszane do właściwej terytorjalnie ubezpieczalni społecznej.

Zmiany dotyczące górnośląskiej części województwa śląskiego zostaną podane do wiadomości publicznej w drodze osobnych komunikatów.

ZMIANY STAWEK UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W Dzienniku ustaw ukazały się rozporządzenia wykonawcze Rady ministrów do ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych. Rozporządzenia te przynoszą szereg niespodzianek, przedewszystkiem dla pracowników umysłowych.

Rozporządzenie Nr. 790 określa, które kategorje pracowników nie będą obciążone potrąceniami z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i ubezpieczenia emerytalnego.

Rozporządzenie Nr. 791 określa uprawnienia osób, które były ubezpieczone na wypadek inwalidztwa, śmierci lub na starość, według dotychczas obowiązujących ustaw. Rozporządzenie to dotyczy województw zachodnich.

Rozporządzenie w sprawie uprawnień osób ubezpieczonych na zasadzie dotychczas obowiązujących ustaw przewiduje, że jeżeli wypadek zdarzył się przed wejściem w życie ustawy scaleniowej, to świadczenia wyznacza się według ustaw dotychczasowych. Wyjątek stanowi wypadek, w którym ubezpieczony został poszkodowany przed wejściem w życie ustawy, zaś zmarł po wejściu w życie ustawy.

Najważniejsze bodaj są przepisy rozporządzenia o uchyleniu grup zarobkowych w ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Mianowicie dotychczasowe grupy zarobkowe zostaną skasowane, natomiast podstawą obliczania składki będzie wynagrodzenie rzeczywiste, zaokrąglone do jednostek złotego.

W związku z tem ulegną zmianie składki z tytułu ubezpieczenia na wypadek braku pracy. Niektórzy pracownicy na zmianach tych zyskają, inni stracą. Zmiany będą jednak minimalne.

JEDNO ZGŁOSZENIE

Ministerstwo opieki społecznej przygotowuje nowe zarządzenie w sprawie zgłaszania pracowników do instytucyj ubezpieczeń społecznych. Naskutek scalenia ubezpieczeń, wprowadzone będzie wspólne zgłoszenie robotników przy ubezpieczeniu zarówno od wypadku, jak i ubezpieczeniu chorobowem. W ten sposób znikną oddzielne zgłoszenia do Kas chorych, do Zakładu ubezpieczeń od wypadków i do ZUPU.

10-ciolecie „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego“

Organ Komisji Centralnej Związków Zawodowych swym numerem dwunastym, z grudnia r. ub., który świeżo opuścił prasę drukarską — zakończył **dziesiąty rok wydawnictwa.** Łącznie wydane zostało w ciągu tych 10 lat 120 numerów pisma, w tem tylko jeden numer podwójny za październik — listopad r. b.

Przypomnijmy pokrótce historję tego wydawnictwa. Pismo zaczęło się ukazywać w początkach r. 1924, jako wspólne pismo Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców i Komisji Centralnej Zw. Zawodowych. Jako wspólny organ obu central gospodarczych ruchu robotniczego pismo wychodziło w ciągu półtora roku: od stycznia 1924 do czerwca r. 1925 włącznie. W tym czasie ukazało się 18 pierwszych numerów pisma. Poczynając od lipca r. 1925 pismo zaczęła wydawać już sama Komisja Centr. Zw. Zawodowych, bowiem Zw. Rob. Spółdz. Spożywców połączył się z ogólnem zrzeszeniem spółdzielców w Polsce i akcji wydawniczej prowadzić już nie mógł.

Pierwszy Komitet Redakcyjny „Rob. Przegl. Gospod.“ stanowili, jako redaktor naczelny tow. Zygm. Zaremba, jako członkowie komitetu Dr. Alfred Krieger Marjan Nowicki i Antoni Zdanowski. W skład Komitetu Redakcyjnego, poczynając od r. 1925, wchodzili tow. Zygmunt Zaremba (redaktor naczelny) oraz Antoni Zdanowski i Zygmunt Żuławski. Komitet ten został w r. 1926 uzupełniony jeszcze przez tow. Kazimierza Kaczanowskiego oraz Stanisława Tołwińskiego, jako sekretarza redakcji. Od lutego 1927 objął redakcję RPG. tow. Antoni Zdanowski, sekretarjat zaś redakcji został powierzony tow. Józ. Mieszkowskiemu. Od r .1930 sekretarjat redakcji aż do dnia dzisiejszego piastuje tow. Ludwik Winterok.

Robotniczy Przegląd Gospodarczy wytrzymał próbę życia. Dzięki współpracy wszystkich wybitniejszych sił publicystycznych o poglądach socjalistycznych pismo stanęło na wysokim poziomie, spełniając w ten sposób zadania nakreślone w zaraniu swojego pisma. W pierwszem „słowie“ redakcyjnem, w numerze styczniowym z r. 1924 Redakcja zapowiedziała, że: „...pismo nasze poświęcone będzie przedewszystkiem polityce gospodarczej i socjalnej klasy robotniczej. Ogólne zagadnienia gospodarcze, położenie klasy robotniczej, teorja i praktyka ruchu zawodowego i spółdzielczego, ustawodawstwo pracy — oraz stałe i systematyczne grupowanie materjałów i danych dotyczących tych zagadnień — będzie stanowiło treść naszego pisma..“

Ten plan pismo zrealizowało prawie w całej rozciągłości. Ani jedno z bieżących zagadnień gospodarczych i socjalnych nie zostało na łamach pisma pominięte. Nie mamy dość miejsca, by szczegółowo omówić prace, zawarte w dziesięciu rocznikach RPG. Ciekawych odsyłamy do samych roczników. Nasz młody stosunkowo ruch zawodowy nie potrzebuje się wstydzić, porównując organ K. C. Z. Z. z podobnemi wydawnictwami zagranicznemi.

Dziś RPG. z powodu trudności finansowych związków, ograniczył swe rozmiary, na swoim posterunku jednak stoi i zadania swoje — w skromniejszym zakresie — spełnia.

Wszystkich Współpracownikom i przyjaciołom RPG. występującym jawnie a nieraz — w tych naszych stosunkach — pod psudonimami — należy się serdeczna podzięka za ich cenną współpracę.

***

Redakcja nasza swemu bratniemu organowi — życzy z okazji ukończenia 10 lat trudnej pracy — powodzenia i rozwoju, a co najważniejsze przyczynienia się dalszą swą pracą do jaknajszybszego zwycięstwa naszej pięknej idei: Socjalizmu i Wolności.

***

Nr. 12 RPG. z grudnia 1933 r. zawiera artykuły: Od redakcji (z okazji 10-cio lecia wydawnictwa, Z. Żuławski — „O krótszy czas pracy“. A. Zdanowski — „Przekształćmy słowa w czyn“. A. Szczerkowski — „Socjalno-polityczne żądania klasy robotniczej“. L. Winterok — „Generalna linja“. St. Garlicki — „Konjunkturalne orzecznictwo“. L. Bukowski — „Plan de Mana“ oraz obfite przeglądy z życia gospodarczego i zawodowego. Do numeru załączony jest spis rzeczy za rok X—1933 r.

Jeszcze jeden prezent noworoczny

Z dniem 1-go stycznia 1934 r. wchodzi w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem województwa śląskiego **ustawa z 17 marca 1932 r. o składkach na rzecz kościoła katolickiego,** uchwalona przez sanacyjno-endecką większość sejmową przy formalnym tylko sprzeciwie Stronnictwa Ludowego a przy jedynym ostrym sprzeciwie P.P.S. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 35, poz. 358 z 25 kwietnia 1932 r.).

Ustawa przewiduje **podatek zwyczajny i nadzwyczajny,** wymierzane i pobierane niezależnie jeden od drugiego, jako **środek pomocniczy dla pokrycia wydatków na potrzeby kościelne parafji.**

Podstawą wymiaru podatku kościelnego zwyczajnego stanowią państwowe podatki: gruntowy, dochodowy, przemysłowy, oraz od nieruchomości w gminach miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich.

Podatek kościelny płacą katolicy tego samego obrządku (wszystkich trzech obrządków: rzymskiego, greckiego i ormiańskiego) zamieszkali w obrębie parafji, jeżeli płacą jeden z wyżej wyszczególnionych podatków.

Podatek zwyczajny jest przeznaczony na bieżące potrzeby kościoła (światło, kościelny, organista i t. d.) i w zasadzie wynosi **rocznie 5% podstawy obliczenia** (5% podatku gruntowego, dochodowego, przemysłowego, oraz od nieruchomości) i uchwalany na okres 5 lat. **Dopuszczalny jest również podatek zwyczajny wyższy od 5%** „w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie“ pod warunkiem uzyskania zgody urzędu rozjemczego.

Nie uiszczenie podatku kościelnego zwyczajnego pociąga przymusową egzekucję — na wniosek rady parafjalnej — w trybie Rozporządzenia Prezydenta z 22 marca 1928 r. o przymusowem postępowaniu w administracji.

Podatek nadzwyczajny jest przeznaczony na cele związane z przebudową konserwacją i budową kościołów, budynków kościelnych (plebanji i t, d.) i na cmentarze.

Podatek nadzwyczajny w zasadzie jest jednorazowy, ale dopuszczalne jest nałożenie nowego podatku nadzwyczajnego po spłaceniu składki poprzednicj.

Podatek nadzwyczajny płacą wszyscy płatnicy podatku kościelnego zwyczajnego.

Podatek nadzwyczajny jest co do wysokości nieograniczony, a nieuregulowany dobrowolnie **podlega również przymusowej egzekucji przez urzędy skarbowe** (sekwestratorzy).

Podatek zwyczajny uchwala przedstawicielstwo podatkowe wybrane przez zgromadzenie parafjalne, składające się z osób płacących na terenie parafji ten podatek. W skład przedstawicielstwa wchodzi miejscowy proboszcz lub jego zastępca. Zgromadzenie parafjalne zwołuje proboszcz z ambony i przez wywieszenie zawiadomienia na drzwiach kościoła na dwa tygodnie przed terminem zgromadzenia. Ogłoszenie w prasie jest dopuszczalne, ale nie obowiązkowe. Wysokość i termin płacenia podatku będzie wiadomy tylko uczęszczającym do kościoła.

Prawo wybieralności do przedstawicielstwa nie przysługuje „osobie znanej z bezrządu co do majątku lub ze złych obyczajów“. (Zarzut „złych obyczajów“ stwarza możność dowolnego doboru „przedstawicielstwa“).

Do wykonania uchwały przedstawicielstwa o nałożeniu podatku kościelnego nadzwyczajnego powołany jest komitet wykonawczy w ⅓ mianowany przez ordynarjusza.

Oto w ogólnych zarysach treść ustawy z 17 marca 1932 r. o składkach na rzecz kościoła katolickiego, która z dniem 1 stycznia 1934 r wchodzi w życie.

W dyskusji nad rządowym projektem ustawy, wniesionym przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publ. 9 lutego 1932 r., która odbyła się tylko na dwuch posiedzeniach Sejmu 19 lutego i 8 marca 1932 r. — w imieniu ZPPS. zabierał głos tow. pos. K. **Czapiński.** Tow **Czapiński** złożył oświadczenie, godne przypomnienia.

„Moje stronnictwo stoi na gruncie oddzielenia kościoła od państwa... Społeczność kościoła zostałaby zorganizowana na podstawie ustawy o stowarzyszeniach i nie mogłoby być mowy o ściąganiu przymusowem jakichkolwiek taks czy podatków kościelnych... **Ta ustawa idzie dalej niż konkordat, daje kolosalne prawa klerowi. To jest ogromny, wspaniałomyślny dar, składany u stóp kleru rzymskiego...** Stwarza podatki kościelne w dobie najostrzcjszego kryzysu o poziomie i wysokości nieokreślonej“...

Dodajmy, iż uposażenie duchowieństwa w budżecie Państwa Polskiego na 1934/35 r., z pieniędzy podatkowych, wynosi 17 miljonów 523 tysiące 869 zł., uposażenie emerytalne roczne 383,413 zł., koszty roczne administracji kościelnej 750,940 zł., nie licząc kosztów kształcenia duchowieństwa, funduszów dyspozycyjnych i t. d. **Poza olbrzymiemi dochodami duchowieństwa z majątków i ofiar, państwo z pieniędzy podatkowy dokłada do duchowieństwa wszystkich wyznań 22 miljony 70 tysięcy złotych** przy 450 tysiącach dzieci, dla których dzisiaj w szesnastym roku niepodległości, a w ósmym „sanacji“ szkoły są zamknięte i nigdy się dla nich nie otworzą.

Od 1 stycznia 1934 r. dochodzi jeszcze specjalny podatek kościelny!

Nowy ten podatek, kładący się tak ciężkiem brzemieniem na ludzi pracy miast i wsi, niewątpliwie przyczyni się do tego, że nawet najbardziej wierni „synowie kościoła“ odwrócą się od niego.

S. N.

Tysiączna Canossa Sowizdrzała

Dawne to już dzieje (r. 1903), kiedy w formie rejestru gospodarskiego ukazał się nakładem i czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie tomik „Facecyj Sowizdrzalskich“, poświęcony ludziom pióra, pędzla i nożyc „ku wesołej rozwadze i poważnej uciesze“. Tomik ten znikł po pewnym czasie z półek księgarskich w tajemniczy jakiś sposób, aby ukazać się niebawem ponownie, ale już bez „Facecyj“ o rozmaitych osobach. Głośno się wtedy mówiło w kółkach literackich i nieliterackich Warszawy o przyczynach zgoła nie sowizdrzalskich tej kastracji „Facecyj“.

Było to pierwsze pójście do Canossy chłoszczącego wszystko i wszystkich Sowizdrzała. Chociaż, jak twierdzi teraz („Pamflety“, str. 298), nacjonalistą został już w trzeciej gimnazjalnej, nie przeszkadzało mu to być stałym współpracownikiem ultraradykalnego „Głosu“ Dawida, Nałkowskiego i Warskiego.

„Nikt u nas nic o niczem nie wie i nikt nigdy o niczem nie pamięta“... („Pamflety“, str. 286). Kierując się tą zasadą, Nowaczyński pozwala sobie na niesłychane łamańce i całkiem nieobliczalne skoki ideowe. „Sowizdrzał“ i b. współpracownik „Głosu“ świetne swe pióro i niepowszedni temperament pisarski oddał na usługi skrajnej reakcji społecznej, stając się piewcą hitleryzmu i to w najohydniejszych jego poczynaniach. Na codzień szczuje na Żydów i mniejszości narodowe na łamach pism endeckich, a od święta powraca do najlepszych swych tradycyj okresu „Studjów i szkiców“ i „Wczasów Literackich“. Codzienną swą produkcję ogłasza w edycji książkowej nakładem „Przeglądu Katolickiego“ („Perły i plewy“), do publikacji zaś odświętnych wypracowań ucieka się do pomocy niekoniecznie aryjskiego w 100 proc. wydawnictwa „Rój“ („Tylko dla kobiet“).

Zresztą jest zaprzysiężonym przeciwnikiem OBECNEJ dyktatury w Polsce. Badinguet — Napoleon III — to jego ulubiony temat alegoryczny. Sięga po laury B. Constanta i Victora Hugo.

Ale jako że „oczywiście przypadki chodzą po ludziach i nie oszczędzają nawet najtęższych indywidualności naszej generacji“ („Pamflety“ str. 296), od czasu do czasu nasz Sowizdrzał puszcza sobie takie ot baloniki próbne. „Asemita z predestynacji“ nie gardzi wtedy usługami zohydzanego przez swój obóz „żydowskiego organu literackiego“. Chociaż Masaryk jest, jego zdaniem normalnym typem idealnego pasterza narodu, to jednak „pan marszałek jest naprawdę indywidualnością historyczną na największą skalę“ (Pamflety“, str. 293). Oddaje „co jest cesarskiego cesarzowi, a Dziadkowi co jest dziadowskiego“ (str. 294). Dziadkowi zaszkodziły nie... krucjaty, ale bałwochwalcy. Tylko!

To był jeden „balon d'essay“ z przed kilku lat.

Niedawno „przydarzył“ się drugi. Jubileuszowy numer stokrotnie oplwanych za żydostwo „Wiadomości Literackich“ przynosi nowe wyznanie wiary p. Nowaczyńskiego. „Nic nie pamiętającym“ rodakom przypomina przez tę żydowską tubę, jak to on — jasnowidz w roku pańskim 1915-ym na łamach tygodnika „Kłosy“ w apostrofie do Józefa Piłsudskiego użył proroczo tytułu „Marszałek“.

„Zmiennemi nawrotami stale wracające, w wysokim stopniu sympatyczne pierwsze wrażenie.., skały, sterczącej wyniośle wśród oceanu (rocher de bronze)“.

I fotografja, w liczbie innych, wisząca nad biurkiem. Trwałoby tak nadal, gdyby — „cywile nie obrzydziły“.

„Nigdy wojskowi! Ci są w porządku zawsze, gdy stoją na baczność i słówka ciemniejszego nie pozwalają w swojej obecności powiedzieć, bo i cóż to byłaby za armja, którąby nie miała ślepej czci dla swego wodza, i to wodza w porównaniu z wodzami dwóch sąsiednich żelaznych satrapij bądźcobądź jakże pańskiego! omal dynastycznego! Cywile obrzydzały. Karjerowicze, skryby wynajęte, czerń sanacka, arystokraty kolejno płaszczące się przed każdym z batem (do wywłaszczenia już dojrzałe). No i chyba że Żydy. Ale jednak docna i z kretesem... nie zdołały“.

Nie zdołały więc... Cóż, pierwszorzędny materjał na polskiego Victora Hugo.

Podstarzały Sowizdrzał zaczął się ostatnio uskarżać na systematyczne przemilczanie go jako pisarza. We Francji, powiada, nie postępują tak z jego wzorem, Leonem Daudet'em, gdyż o każdej jego książce zamieszczają referaty nawet lewicowe tygodniki. U nas panuje conspiration du silence. Wspomina o tem z łezką w oku w odpowiedzi na ankietę o najlepszej książce, rozpisaną przez „ABC“.

Czyż może się temu dziwić mąż o tylu obliczach, że mimo świetnych walorów literacko-publicystycznych nie wzbudza w nikim zaufania moralnego i że uczciwi ludzie wystrzegają się jakiejkolwiek z nim styczności.

W „Facecjach“ A. D. 1903 jest taki dowcip: cave canem... **J. R.**

Rozporządzenia o zaszeregowaniu

Dziennik ustaw z 30 grudnia 1933 przyniósł następujące rozporządzenie rady ministrów: o zasadach zaszeregowania funkcjonarjuszów państwowych do grup uposażenia o przechodzeniu nauczycieli do wyższych grup, o dodatkach lokalnych, funkcyjnych i służbowych; rozporządzenie o uposażeniu sędziów, prokuratorów, asesorów i aplikantów, oraz o zaszeregowaniu oficerów i szeregowych policji i straży granicznych do grup uposażenia.

WYŻSZE ZAKŁADY NAUKOWE

Według tych rozporządzeń profesorowie zwyczajni zaliczeni zostali do IV grupy uposażenia z płacą 1000 złotych miesięcznie, a profesorowie nadzwyczajni do V grupy z płacą 750 zł., kustosze, prosektorzy, konstruktorzy i obserwatorowie będą otrzymywali (VII) po zł. 335, a jeśli mają tytuł docenta (VI) — zł. 450. Asystenci starsi (VIII) — zł. 260 i mogą awansować do (VII) — zł. 335, a jeśli mają tytuł docenta (VI) — do zł. 450. Adjunkci będą mieli po (VII) — zł. 335 i mogą awansować do (VI) — zł. 450. Do tego dochodzą dodatki lokalne w Warszawie: dla IV grupy po 150 zł., dla V — 100, dla VI — 65, dla VII — 50, dla VIII — 40, oraz dodatki służbowe. Dodatki służbowe dla rektorów politechniki lub uniwersytetu wynoszą zł. 500, dla rektorów SGGW i Akademji Górniczej — 400, dla rektorów akademji weterynaryjnej we Lwowie, akademji sztuk pięknych, akademji stomatologicznej, prorektorów uniwersytetów lub politechnik — 300 zł., dla prorektorów akademji górniczej, SGGW, dziekanów politechniki i uniwersytetu — 250 zł., prorektorów akademji weterynaryjnej we Lwowie, akademji sztuk pięknych, akad. stomatologicznej, dziekanów SGGW, akademji górniczej, kierowników studjum — 200 zł.

PRZEDSZKOLA

Wychowawczynie przedszkoli bez kwalifikacji mają uposażenie XI grupy, t. j. zł. 130, a z kwalifikacjami po 3 latach awansują do X grupy zł. 160, po piętnastu do IX — zł. 210, po dwudziestu pięciu — VIII zł. 260. Wychowawczynie, mające kwalifikacje nauczycieli szkół powszechnych, lub ukończone liceum dla wychowawczyń, otrzymują uposażenie dla nauczycieli szkół powszechnych. Kierowniczka przedszkola otrzymuje zł. 5 dodatku służbowego.

SZKOŁY POWSZECHNE

Nauczyciele szkół powszechnych z kwalifikacjami i szkół ćwiczeń otrzymują uposażenie XI grupy, t. j. zł. 130, a po zdaniu egzaminu praktycznego i trzech latach służby X grupy — zł. 160. Mogą oni awansować po 9 latach służby do IX grupy — zł. 210, po 18 latach do VIII grupy — zł. 260, po 24 latach do VII grupy — zł. 335, a po 30 latach zależnie od uznania władzy do zł. 450.

Kierownik szkoły publicznej III stopnia otrzymuje zł. 50 dodatku służbowego, stopnia II — 25 zł., stopnia I — zł. 5. Nauczyciele szkół powszechnych, posiadający specjalny egzamin zawodowy otrzymują przy mianowaniu grupę X i awansować mogą do VI grupy, t. j. — zł. 450.

Nauczyciele bez kwalifikacyj otrzymują XI grupę, t. j. zł. 130.

SZKOŁY ŚREDNIE

Nauczyciele szkół średnich, seminarjów, kursów nauczycielskich, szkół specjalnych, oraz szkół powszechnych ze studjami wyższemi otrzymują przy mianowaniu grupę IX — zł. 210, po 3 latach grupę VIII — zł. 260, po 9 latach — VII zł. 335, po 18 latach VI — zł. 450, po 27 latach mogą otrzymać V — zł. 750. Oprócz tego rozporządzenie wyszczególnia awansowanych nauczycieli, oraz tych, którzy będą przyjęci po 1 lutego 1935 r. Dyrektorzy szkół średnich otrzymują zł. 100 do 150 dodatku służbowego.

ZASZEREGOWANIE URZĘDNIKÓW

Urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych zaszeregowuje się do jednej z dwóch po sobie następujących grup uposażenia, z których jedna ma uposażenie zasadnicze wyższe, a druga niższe od dotychczasowych poborów netto urzędnika. Dodatki lokalne wynoszą w Warszawie w grupie I zł. 450, w II — 300, III — 225, IV — 150, V — 100, VI — 65, VII — 50, VIII — 40, IX — 30, X — 25, XI — 20 i XII — 15.

Oprócz tego będą także wypłacane dodatki funkcyjne w wysokości 3.000 zł. miesięcznie dla prezesa rady ministrów, 2.000 zł. dla ministrów, wicemistrowie, wojewodowie i komisarz rządu m. Warszawy po zł. 1.500, dyrektorzy monopolów i PKO po 1.000 zł., dyrektorzy departamentów — 600 zł., wicedyrektorzy — zł. 500, wicewojewodowie — 400 zł., naczelnicy wydziałów w ministerstwach po zł. 300, kierownicy referatów — 200 zł., starostowie — 100 zł. i naczelnicy więzień — 50 zł.

Ci urzędnicy, którzy nie otrzymują dodatku funkcyjnego, a pełnić będą odpowiedzialne funkcje, otrzymają dodatek służbowy, który będzie wynosić od 1.500 do 5 złotych, zależnie od kategorju urzędnika.

SĘDZIOWIE I PROKURATORZY

Uposażenie sędziów i prokuratorów podzielone zostało na 4 grupy.

Do I-ej grupy (1.100 zł. miesięcznie) należeć będą: I-szy prezes, prezesi i I-szy prokurator sądu najwyższego, I prezes i prezesi najwyższego trybunału administracyjnego.

Do I-ej lub II-ej grupy (800 zł. miesięcznie) sędziowie i prokuratorzy sądu najwyższego, sędziowie najwyższego trybunału administracyjnego, prezesi, wiceprezesi i prokuratorzy sądu apelacyjnego.

Do II-ej lub III-ej grupy (575 zł. miesięcznie) sędziowie i wiceprokuratorzy sądów apelacyjnych, sędziowie śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia, prezesi, wiceprezesi i prokuratorzy sądów okręgowych.

Do III lub IV-ej grupy (425 zł. miesięcznie) sędziowie, wiceprokuratorzy i podprokuratorzy sądów okręgowych, sędziowie śledczy, grodzcy, przewodniczący i zastępcy przewodniczących sądów pracy.

Wszystkim sędziom i prokuratorom urzędującym w stolicy przyznano dodatek lokalny: I grupa — 160 zł.; II — 120 zł.; III — 85 zł. i IV — 60 zł. miesięcznie. W Gdyni, na Śląsku i w Białej w woj. Krakowskiem dodatek lokalny wyniesie: I grupa — 110 zł., II — 80 zł., III — 60 zł. i IV — 40 zł. miesięcznie.

Sędziowie i prokuratorzy na stanowiskach kierowniczych otrzymali dodatek funkcyjny. I-szy prezes sądu najw. i I-szy prezes Najw. Trybun. Adm. otrzymują po 2.000 zł., I prokurator S. N. — 1.200 zł., prezes S. N., prezes N. T. A. i prezes sądu ap. 800 zł., prokurator S. A. — 600 zł., prezes sądu okr. — 400 zł., wiceprezes S. A. i prokurator S. O. — 300 zł., wiceprezes S. O. — 200 zł., sędziowie grodzcy kierujący większym sądem 100 zł. i mniejszym sądem — 50 zł. miesięcznie.

Uposażenia kolejarzy i pocztowców

NOWOROCZNA RADA MINISTRÓW

Warszawa, 2 stycznia (PAT). Wczoraj o godzinie 14 pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Uchwalono szereg projektów ustawodawczych, które wniesione zostaną do Sejmu w ciągu bieżącego tygodnia. Ponadto Rada ministrów uchwaliła cztery rozporządzenia o stosunku służbowym i uposażeniach pracowników przedsiębiorstwa „Polskie koleje państwowe" i „Polska poczta, telegraf i telefon".

TRAVEN 49

KREW I BAWEŁNA

Może pan być jeszcze zadowolony, że nie zarządziliśmy wypłaty pensyj na środę wieczór za cały tydzień, tak że ryzyko byłoby pół na pół. Pozostańmy przy piątku. Gdy będzie pan przyzwoity w stosunku do swoich ludzi i tak żaden panu nie ucieknie z jednodniową płacą. A gdyby to rzeczywiście raz jakiś uczynił, to z tego pan nie zbankrutuje. A więc i ta sprawa jest teraz wyjaśniona. Lepiej, niech się pan pośpieszy, by o siódmej było wszystko gotowe i mógł pan zadowolić swoich gości".

Senjor Doux opuścił biuro i poszedł do domu.

7.

„To zupełnie rozsądnie, że to zrobiłeś", powiedziała jego senjora nadspodziewanie.

„Gdyby było poszło według mnie, bylibyśmy mogli sobie tego wszystkiego oszczędzić".

„Podług ciebie?" zapytał senjor Doux zdziwiony, „wszystko przecież szło według ciebie. Tyś mi radziła, żeby wyrzucić wszystkich kelnerów, że dość jest takich na ulicy, którzy z ochotą pracowaliby za tę cenę".

„To też prawda", odpowiedziała senjora Doux. „Oblęgają przecież zwykle dom, żeby dostać pracę. Że nagle nikt więcej nie przyjdzie, prócz tych dwóch włóczęgów, nawet mi przez myśl nie przyszło. To był mój cały błąd w tem obliczeniu. Ale bądź spokojny, dostaniemy te pieniądze znów z powrotem; piekarnia i cukiernia muszą to nadrobić. Oni są porządniejsi od kelnerów, nie są takimi bolszewikami".

I tak było. Piekarnia i cukiernia musiały wyrównać stratę. Senjor Doux poświęcił coś dla reklamy. Ogłaszał w kinach i w gazetach, jakie dobre bułeczki wypieka, jak smaczne są jego ciasta i torty i jak doskonałe drobne pieczywo.

Miało to ten skutek, że teraz musieliśmy zaczynać co wieczór o jedenastej, w sobotę o dziesiątej i że trwało tak aż do następnego popołudnia, do czwartej lub piątej. Stało się to regułą. Komu się nie podobało, ten przestawał. To szło senjorowi Doux bardzo w smak. Wtedy oświadczał, że nikt nie zgłaszał się o pracę i będziemy musieli pracować jeszcze za tego jednego lub dwóch, którzy odeszli.

W rzeczywistości jednak, nie brał senjor Doux następcy, tak długo, jak tylko się dało, żeby oszczędzić na opłaceniu robotnika. Posyłaliśmy mu bowiem ludzi, których nie przyjmował i którym mówił, że niema wolnego miejsca. To szło tak długo, dopókiśmy nie zaczęli poprostu zostawiać zamówień niewykonanych. Gdy chodziło o zamówienia urodzinowe lub imieninowe wynikały zawsze nieprzyjemności dla senjory Doux. On wykręcał się, a ona musiała użerać się z klientelą. Wkońcu sprzykrzyło się jej to i sama przyjmowała jednego lub dwóch ludzi, zawsze najtańszych, nie mających pojęcia o piekarstwie i nie posiadających też dość inteligencji, by coś pojąć.

Z senjorem Doux miał majster także codziennie dysputy. Jednego dnia brakło cukru. Majster poszedł do Douxa i powiedział mu, że potrzebujemy dwieście kilo cukru.

„Dobrze, dobrze", odparł Doux, „zaraz zamówię".

Ale nie zamówił, tylko żeby przez parę dni dłużej zatrzymać pieniądze w kieszeni. Przyszła chwila, że wogóle cukru nie było i musieliśmy bić się z kelnerami, przychodzącymi do piekarni po ostatnie resztki cukru dla kawiarni, gdzie goście siedzieli przed pustemi cukierniczkami. Wtedy pędził senjor Doux, by prędko cukier sprowadzić. Mogliśmy stać w piekarni i czekać i nie mogliśmy dalej pracować, zanim cukru nie było, ale nie mogliśmy pójść spać, bo pieczywo musiało być zrobione, a my musieliśmy czekać na cukier.

Taksamo było z jajami. Zamówiono pięćset skrzyń. Przysłano je też. Potem, gdy właśnie pracowaliśmy z ostatniemi pięćdziesięcioma, powiedział majster do senjora Doux:

„Trzeba zamówić jaja".

„Czy nie będzie czasu do jutra?" zapytał Doux.

„Tak, do jutra będzie czas, ale jutro musi się je zamówić".

„A więc dobrze", rzekł Doux, zadowolony, że może czekać do jutra.

Następnego ranka musiał majster znów biec do niego. „Już najwyższy czas, pojutrze kończymy już z jajami". Tym razem Doux nie pytał, czy jest czas do jutra, tylko czekał do jutra na własne ryzyko. A potem naturalnie przyszła chwila, gdy staliśmy po próżnicy i czekaliśmy na jaja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bertrand Russell o wychowaniu państwowem

Jedną z największych zasług wydawniczych „Roju" jest niewątpliwie wydanie dzieł filozoficznych Bertranda **Russella**, jednego z najwybitniejszych współczesnych myślicieli angielskich.

Niezależnie od samej treści głoszonych przez **Russela** poglądów, w których socjalista bez zbytniego trudu dopatrzy się osadów mieszczańskiego liberalizmu, krytycyzm i niezależność myślowa filozofa angielskiego mogłaby się stać wzorową gimnastyką mózgową w kraju serwilizmu myśli i zajęczych podrygów spłoszonego intelektu.

U nas wprawdzie poczytność **Russell** zyskał głównie przez spopularyzowanie i spłycenie przez plejadę seksuologów z gospody „Pod gęsią nóżką" haseł swobody seksualnej, rzuconych przez niego.

Nierównie ciekawszy i bogatszy materjał myślowy można znaleźć jednak w dziełach **Russella**, poświęconych innym zagadnieniom współczesnego życia kulturalnego. Szczególnie czujną opieką swej myśli krytycznej otacza **Russell** sprawę wychowania.

W wydanej w r. 1932 ostatniej pracy swojej („Wychowanie a ustrój społeczny" *) zastanawia się **Russell** nad niesłychanie ważną a omijaną dyskretnie przez pedagogikę oficjalną sprawą stosunku ustroju społecznego do wychowania, poświęcając niemało miejsca zagadnieniu wychowania państwowego, walkowanemu obecnie ze szczególną pieczołowitością przez politykę oświatową wszystkich zarówno dyktatorskich jak i pozornie demokratycznych państw.

Nie będzie więc bynajmniej przejawem czysto oderwanych zainteresowań przyjrzenie się poglądom **Russella** na tę żywotną i związaną z polityką naszych władz oświatowych sprawę.

W cytowanej książce **Russell** zastanawia się nad stosunkiem rozwoju indywidualnego umysłu do wychowania obywatelskiego, oddając pierwszeństwo traktowaniu dziecka jako jednostki ze względu na wartość i znaczenie tych indywidualnych twórczych podatności, z których społeczeństwo w ostatecznej konsekwencji może skorzystać więcej niż z biernej i zachowawczej postawy wobec państwa „dobrego obywatela".

Nie bez najgłębszej choć paradoksalnej racji stwierdza **Russel**, że obywatele w rozumieniu rządów — to osoby, zachwycone panującym stanem rzeczy i gotowe się poświęcać dla jego utrzymania.

Podczas, gdy rządy dążą do wychowania tego właśnie typu ludzi, z wyłączeniem wszelkich innych — uznawanemi przez rządy bohaterami przyszłości są właśnie tacy ludzie, jakich pojawieniu się obecnie pragną one wszelkiemi siłami zapobiec.

Amerykanie kochają Jerzego **Washingtona i Jeffersona**, ale zamykają do więzienia ludzi, podzielających ich poglądy polityczne.

Wszystkie narody Zachodu czczą Chrystusa, który, gdyby żył dzisiaj, byłby uważany za podejrzanego przez wszystkie urzędy policyjne i nie mógłby uzyskać obywatelstwa amerykańskiego wobec odmowy noszenia broni.

Kościuszko, którego czci Polska i Ameryka, był spiskowcem i buntownikiem wobec ówczesnego rządu **Stanisława Augusta**, choć wielbimy go pono obecnie jako wzór obywatela.

Wychowanie — zdaniem **Russella** — nie powinno wytwarzać postawy martwego i ślepego posłuszeństwa, lecz kultywować w człowieku zdolność do buntu, do zwracania się w nowym nieprzetartym dziany dotąd i beztradycyjnym kierunku, zabezpieczającym człowiekowi przy stosowywaniu się do nowych warunków bytu.

Russell nie ma złudzeń co do celów społecznych współczesnego wychowania.

W średniowieczu wykształcenie było jednoznaczne z kształceniem duchownych; od czasów Odrodzenia oznaczało ono wychowanie szlachcica. Dzisiaj pod wpływem snobistycznej demokracji wychowanie zmierza do tego, aby człowiek wydawał się „gentlemanem".

Russell, nader delikatnie formułując swoje myśli, obawia się, że ludzie, wprowadzający państwowe systemy wychowawcze, spowodują obniżenie wartości człowieka — nawet jako obywatela — jeśli pojęcie „dobrego obywatela" będzie pojmowane zbyt ciasno.

W świecie współczesnym wychowanie jest zasadniczo czynnikiem reakcyjnym, podtrzymującym rząd, gdy jest zachowawczy i zwalczającym go, gdy jest postępowy.

Z cech „dobrego obywatela" wychowanie państwowe podkreśla przedewszystkiem patrjotyzm w jego najbardziej zaściankowej i wojowniczej formie jako ciasne przywiązanie do ludzi, żyjących w obrębie pewnych granic w przeciwstawieniu do wszystkich innych i gotowość poparcia interesów tej grupy przy pomocy siły zbrojnej.

Najważniejszym rysem kultury indywidualnej zdaniem **Russela** w odróżnieniu od nawnie pojmowanego wychowania państwowego jest naukowa postawa wobec wątpliwych twierdzeń.

Jest to postawa umysłu, która ułatwia dokonywanie wynalazków, a nie taka, która nakazuje człowiekowi niezachwianie wierzyć w aktualną zawartość nauk.

Człowiek wychowany na dobrego obywatela może zatracić w sobie zmysł odkrywczy, gdyż zaprawiony będzie do poszanowania wszelkich tradycyjnych wartości, otaczania kultem starszych i lepiej usytuowanych, czcić wielkich ludzi pokoleń minionych i patrzeć z przerażeniem na każdą doktrynę wywrotową.

Nauka, na której opiera się władza państwowa, dla swojej kultywacji i rozwoju wymaga raczej anarchicznej postawy umysłu w badaczu, który przecież powinien być zdolny do nowego grupowania faktów i nowego oświetlenia i ujęcia starych rzekomo prawd.

Jakże tę pracę będzie mógł wykonać umysł dogmatyczny, wyszkolony na wzorach kultu dla ustalonej hierachji pojęć i ludzi.

Postawa naukowa i odkrywcza wymagałaby kultywacji nie tyle sceptycyzmu, ile krytycyzmu, wychodzącego z założenia możliwości odkrycia prawdy, którą się traktuje nie jak rzecz absolutną, lecz względną, jako przybliżenie, okazujące swoją wartość praktycznie, lecz dopuszczające ustawiczne poprawki.

Rezultatem tego konfliktu między postawą krytyczną człowieka myślącego twórczo i wprzęgnięciem nauki do jarzma służby państwowej, utożsamianej przez poszczególne rządy ze swoim interesem grupowym czy partyjnym, będzie według **Russella, zahamowanie postępu** nauki, gdyż wpajanie ludziom konserwatyzmu myślowego odbywać się musi z coraz większym uszczerbkiem dla nauki.

Chcąc mimo panującego wychowania państwowego, zaprawiającego uczniów do tępego i bezkrytycznego dogmatyzmu, zabezpieczyć nauce możność dalszego rozwoju **Russell** proponuje ironicznie, by uczniowie wykazujący zdolności naukowe, byli zwolnienie od normalnego wychowania obywatelskiego: należałoby im pozwolić myśleć.

Wyróżniający się na egzaminach otrzymywaliby prawo umieszczania po nazwisku literek „U. P." („Uprawniony do Myślenia"). Osób takich nie wolno byłoby pozbawiać żadnego stanowiska na tej tylko zasadzie, że uważają swój rząd za szkodliwy lub swych przełożonych za głupców...

Prawda jako taka niełatwo i niezawsze daje się pogodzić z wzorową postawą obywatelską, która podcina skrzydła poszukiwaczom prawdy.

Jak przystało na krańcowego relatywistę o zabarwieniu sceptycznem **Russell**, kończąc rozważania na ten temat wypowie sąd pytyjski, że gdy rozważyć sprawę sub specie aeternitatis, wychowanie wartościowej jednostki jest szlachetniejsze, niż wychowanie dobrego obywatela, jeżeli jednak rozważyć ją z punktu widzenia polityki — wychowaniu obywatela należy przyznać pierwszeństwo.

Te rozważania **Russella**, które pozwoliliśmy sobie przytoczyć w możliwie dokładnych skrótach i streszczeniu pisane dwa lata temu w odległej bądź co bądź Anglji, mają dla nas, jak widzimy, palącą aktualność miejsca i chwili — na tyle bezpośrednio dotyczą one stosunków naszych.

Czy podobna sobie przedstawić pedagoga polskiego o równie otwartej głowie i odwadze cywilnej sądu? Przyznać trzeba, że w krajach, rządzonych po dyktatorsku, nierównie trudniej jest zdobyć się na sąd niezależny, z drugiej jednak strony czeredy wzorowych lojalnych pedagogów doprowadzają idee wychowania państwowego do takiego absurdu, że nawet w oderwanych zwolennikach tego systemu budzi to niesmak i obrzydzenie.

Niżej podpisanemu sądzono było być świadkiem lekcji „pokazowej" języka polskiego w kl. VII pewnego gimnazjum państwowego.

Analizowano jedną ze scen Dziadów Cz. III.

Pomijając kwestję metody, praca wychowawcza nauczyciela, lekceważącego tekst na rachunek swego konika państwowego, wyraziła się w nieoczekiwanej adoracji kantyczkowej Matki Boskiej Częstochowskiej i namiętnym końcowym okrzyku na cześć marsz. **Piłsudskiego**. Co miała wymieniona powyżej „Królowa Korony Polskiej" z marsz. **Piłsudskim** wspólnego i te dwa przedmioty myśli z **Mickiewiczem** i Dziadami — to już zostało wiekuistą tajemnicą lojalnego wobec zarządzeń władz pedagoga. W jego rozumieniu jednak (jeżeli nie byłoby niczem nieumotywowaną dowolnością posądzać go o jakieś pracesy myślowe) zespolenie tych przedmiotów myśli było konieczne dla uwidocznienia i podkreślenia celów wychowania obywatelskiego, powołanego do budzenia adoracji uznanych świętości zarówno świeckich jak teologicznych.

Podane powyżej wywody **Russella** są niezmiernie bystrem i subtelnem podpatrzeniem słabych stron wychowania państwowego, końcowy wniosek jednak pełen układnego sceptycyzmu (podobnie jak wszystkie tego rodzaju bomby odkrywcze odgryzającej sobie własny ogon myśli **G. B. Shawa**) świadczy wymownie o braku wszelkiej woli społecznej tych kataralnie indywidualistycznych myślicieli, którzy w gruncie rzeczy bawią się subtelną grą pojęć, nie mając żadnego skoordynowanego planu pozytywnego programu działania.

Niezależnie jednak od tych zastrzeżeń — wobec prymitywizmu myślowego wielu naszych reformatorów wychowania, którzy mechanicznie stosują i wcielają wzory wychowania obywatelskiego w jego najbardziej zniekształconej postaci, nie zawadziłoby przy sposobności zetrzeć się z myślą i oświetleniem **Russella**, który niewątpliwie wie więcej, niż zdecydowałby się chcieć i żądać *).

J. N. Miller

*) Bertrand Russell. Wychowanie a ustrój społeczny. Tłumaczyła Dr. Janina Hosiassonówna. Warszawa, 1933. Tow. Wydawnicze „Rój".

*) Do innych spraw, poruszonych przez Russella w tej arcyciekawej książce, pozwolimy sobie może jeszcze wrócić przy innej okazji.

104 szubienice!

Statystyka sądów doraźnych

Główny Urząd Statystyczny wydał Mały Rocznik Statystyczny na rok 1933. Rocznik jest wydawnictwem, zatwierdzonem przez Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., jako książka pomocnicza dla nauczycieli, oraz jako książka do bibljotek uczniowskich w szkołach średnich, a więc nosi charakter oficjalny. Rocznik obejmuje dwadzieścia pięć działów od meteorologji począwszy, a na samorządzie gospodarczym skończywszy. Cyfry w nim zawarte są bardzo ciekawe i pouczające, poprostu same mówią. Interesują nas w tej chwili dane statystyczne, dotyczące SĄDOWNICTWA DORAŹNEGO.

Dział XX, tab. 8, str. 154.

Sądy doraźne działały w okresie od 1928 roku do 2. IX.1931 r. na terenie niektórych powiatów woj. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego a począwszy od 2.IX.1931 r. NA CAŁYM OBSZARZE PAŃSTWA.

W r. 1928 w postępowaniu doraźnem skazano ogółem 6 OSÓB, z tego 2 NA KARĘ ŚMIERCI. W r. 1929 skazano 1 OSOBĘ w tym samym trybie na karę więzienia. W r. 1930 NIE BYŁO wypadku sądu doraźnego.

Żniwo zaczęło się w jesieni 1931 r. Podczas 4 miesięcy tego roku liczba osób sądzonych w postępowaniu doraźnem, osiągnęła CYFRĘ 66, z tej liczby ogółem skazano NA KARĘ ŚMIERCI 39 OSÓB, na karę więzienia 13, jedną uniewinniono, a 13 oskarżonych skierowano na drogę postępowania zwykłego. Z liczby skazanych na karę śmierci ułaskawiono 13 osób, WOBEC CZEGO STRACONO 26 SKAZANYCH.

W r. 1932 cyfry te urastają do olbrzymich rozmiarów. Sądzono w postępowaniu doraźnem 244 OSOBY, z tej liczby ogółem skazano NA KARĘ ŚMIERCI 127 OSÓB, na karę więzienia 77, jedną uniewinniono, a 39 oskarżonych skierowano na drogę postępowania zwykłego. Z liczby skazanych na karę śmierci ułaskawiono 49 osób, WOBEC CZEGO STRACONO 78 SKAZANYCH.

Za rok 1933 niema jeszcze danych

OGÓŁEM W OKRESIE 16 MIESIĘCY 1931 i 1932 R. SKAZANO NA KARĘ ŚMIERCI 166 OSÓB, WYKONANO ZAŚ 104 WYROKI.

Największy kontyngent dały województwa wschodnie. Skazano tam NA KARĘ ŚMIERCI 98 OSÓB, z tej liczby STRACONO 79. Potem idą województwa południowe. Odpowiednie cyfry: 38 i 8.

Statystyka nie obejmuje wyroków śmierci, wydanych przez sądy wojskowe.

Cyfry mówią...

Smutne cyfry

Mamy już wykaz gospodarki budżetowej państwa za 8 miesięcy roku budżetowego kwiecień—listopad 1933 roku. Wedle tego wykazu wynosiły w tym okresie:

wydatki . . .	1388 miljonów zł.
dochody . . .	1213 miljonów zł.
deficyt	175 miljonów zł.

Gdyby dochody i wydatki utrzymały się na tym samym poziomie w ciągu pozostałych czterech miesięcy, tj. do końca marca br., deficyt wynosiłby około 240 miljonów — mniej więcej tyle, co w roku budżetowym 1932/33. Ten ostatni budżet w swem założeniu wykazywał 2002 miljony w dochodach, a 2244 miljony w wydatkach, — była więc podstawa do przewidywania rozwoju finansowego w roku 1933/34, tembardziej, że preliminarz wykańcza się dopiero w październiku. Tymczasem doświadczenie nie zostało wykorzystane: ułożono budżet na 1933/34 o 57 miljonów w dochodach i w 212 miljonów w wydatkach wyższy, godząc się zgóry na deficyt okrągło 400 miljonów złotych.

Tak samo postąpiono z preliminarzem na rok 1934/35, który wniesiono do Sejmu z deficytem 47 miljonów, ale tylko na tej podstawie, że do dochodów wstawiono 175 miljonów z pożyczki. Ta suma łącznie z wykazanym deficytem daje ten sam mniej więcej efekt, jaki dały budżety z 1932/33 i w przewidywaniu na 1933/34.

Znaczy to, że sfery kierujące finansami już nie walczą z deficytem, o ile wynosi „tylko" około 200 miljonów. Uważają go widocznie za „dopust boży", z którym walczyć nie można. Pytanie tylko, co będzie dalej. Ostatnio dwa deficyty udało się — choć niezupełnie — jakoś załatać w trojaki sposób: 1) pożyczką w Banku Polskim, 2) biletami skarbowemi i 3) ich skonsolidowaniem zapomocą pożyczki narodowej. A co będzie dalej? — Chyba zdają sobie sprawę, że pisanie o poprawie konjunktury, nawet o przełamaniu się kryzysu, jest gledzeniem, którego poważny finansista nie może wziąć w rachubę.

Zmiany w taryfie pocztowo-telegraficznej

TELEGRAMY — REKLAMY

W Nr. 1 i 2 Dziennika taryf pocztowych, teletechnicznych i radjokomunikacyjnych ukazało się rozporządzenie p. ministra poczt i telegrafów wprowadzające pewne zniżki z dniem 1 stycznia 1934 w dotychczasowej taryfie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, a mianowicie:

40-proc. zniżkę w opłatach za telefoniczne rozmowy krajowe jak i międzymiastowe prowadzone od godziny 19 do 8 rano. Za rozmowy pilne zarówno krajowe jak i zagraniczne opłaty zostały zniżone i wynoszą obecnie nie potrójną jak dawniej tylko podwójną opłatę jak za rozmowy zwykłe.

Również zostało unormowane niepobieranie opłat, za zamówione rozmowy międzymiastowe, gdy zgłaszający rezygnuje z rozmowy, nie otrzymawszy połączenia w ciągu pół godziny przy rozmowie pilnej, a w ciągu jednej godziny przy rozmowie zwykłej.

Taryfa telegraficzna została uzupełniona przez wprowadzenie telegramów-reklam. Telegramy-reklamy przeznaczone specjalnie dla sfer handlowych, mogą być nadawane w nieograniczonej ilości różnym wybranym przez nadawcę adresatom w jednej i tej samej miejscowości, jak również i różnym adresatom w różnych miejscowościach.

Poza tem wprowadzone zostały telegramy zamiejscowe nadawane w całości bądź częściowo w języku umówionym.

W taryfie pocztowej wprowadza rozporządzenie zwiększenie wagi listów do 1 kg. zarówno miejscowych jak i zamiejscowych oraz zniżkę w opłatach za listy nadawane za pośrednictwem właściwych dowództw przez szeregowych i podoficerów niezawodowych w służbie czynnej oraz szeregowych rezerwy powołanych na ćwiczenia.

Wśród wszystkich tych zmian zwraca uwagę zwłaszcza jedna: wprowadzenie telegramów-reklam. Jest to nowe rozszerzenie działalności urzędów pocztowo-telegraficznych, na dziedziny dotychczas zupełnie im obce.

Komisarz rządowy w magistracie przemyskim

Gdy długotrwałe „nakłanianie" dotychczasowego burmistrza Kroguleckiego, aby „dobrowolnie" zrezygnował z burmistrzowstwa, pozostało bez skutku, rozporządzeniem województwa dotychczasowy zarząd miasta Przemyśla został rozwiązany. Komisarzem miasta został mianowany b. starosta z Łańcuta Leonard Chrzanowski, który już od paru miesięcy był desygnowany na to stanowisko i niecierpliwie wyczekiwał rezygnacji burmistrza.

Zastępcą mianowano inż. Ludwika Skorskiego.

Zmiana ta jest przygotowaniem zarządu miasta do wyborów. Chodziło o powierzenie tego aktu „odpowiedniemu" człowiekowi, gdyż p. Krogulecki, chociaż sanator, nie cieszył się pod tym względem zaufaniem czynników w wyborach zainteresowanych.

—ooo—

Wielki wiec metalowców krakowskich

W wypełnionej po brzegi sali Domu Robotniczego w Krakowie odbyło się w dniu 31 grudnia zgromadzenie robotników przemysłu metalowego z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja gospodarcza, 2) Organizacja robotników, 3) Wolne wnioski.

Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Butrymowicz; sekretarzował tow. Florkow. Referowali: generalny sekretarz Związku tow. Topinek, tow. dr. Drobner i tow. dr. Szumski. W dyskusji przemawiało wielu metalowców, którzy wskazali, że koniecznem jest stworzyć silną organizację i nie dopuścić do rujnowania wywalczonych postulatów. Przy zakończeniu zgromadzenia uchwalono jednogłośnie rezolucję, która brzmi:

Zgromadzeni robotnicy z fabryk przemysłu metalowego w Krakowie protestują przeciwko niszczeniu ustawodawstwa socjalnego, które od 1 stycznia 1934 przynosi wysoce niekorzystne zmiany dla robotników. Reakcyjna polityka przemysłowców nietylko spycha klasę robotniczą do najskrajniejszej nędzy, ale jednocześnie niszczy wszystkie inne korzystne reformy i ogranicza prawa wolnościowe. Klasa robotnicza przez wytworzenie skonsolidowanego frontu musi podjąć walkę o usunięcie szkodliwej polityki przemysłowców i przebudowę ustroju społecznego. Od 4 lat w kraju szaleje bezrobocie, którem są też objęte fabryki metalowe w Krakowie i okolicy, natomiast polityka gospodarcza idzie w tym kierunku, że każdego roku poważne zamówienia na środki komunikacyjne i inne są oddawane do wykonywania stoczni gdańskiej. Taksamo postępuje magistrat krakowski, bo podobno poważne zamówienia dla miejskiej rzeźni, jak: zbiorniki i chłodnie, mają być oddane do stoczni gdańskiej. Zgromadzeni robotnicy protestują przeciwko polityce wygładzania szerokich mas robotniczych i kategorycznie żądają od zainteresowanych czynników w tym wypadku, by roboty dla rzeźni miejskiej wykonano w fabrykach krakowskich. Zgromadzeni robotnicy oświadczają, że świadomi są tego, iż im głębsze jest załamanie kapitalizmu, tem silniej wzrasta jego reakcja i wyzysk. W celu przeciwstawienia się atakom reakcyjno-kapitalistycznym uchwalają masowo wstępować na członków Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce i oparci o ten Związek będą walczyć o prawa do życia i ludzką egzystencję."

Po zakończeniu zgromadzenia zgłosiło się wiele osób w celu wstąpienia na członków Zw. zawodowego metalowców.

—ooo—

Z kraju i ze świata

—o—

OBNIŻKA TARYFY LOTNICZEJ. Z dniem 1 stycznia wprowadzona została na polskich linjach lotniczych obniżona taryfa. Obniżka ta wynosi, podobnie jak na kolejach państwowych, 25 procent. — Według nowej taryfy bilet lotniczy z Warszawy do Krakowa, Katowic lub Poznania, kosztować będzie 30 złotych, do Gdańska—Gdyni 35 złotych, do Lwowa 45 zł., z Krakowa do Wiednia 55 zł., ze Lwowa do Bukaresztu 75 zł.

KOMISARZ RZĄDOWY W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. Jedna z agencyj prasowych podaje wiadomość o mającym nastąpić w początkach przyszłego tygodnia rozpoczęciu prac przygotowawczych do wyborów samorządowych w Warszawie. Według informacyj tej agencji w najbliższym „Dzienniku wojewódzkim" komisarjatu rządu miasta Warszawy ukaże się rozporządzenie, dotyczące sporządzenia spisów wyborców w stolicy. Rozporządzenie to upoważni ma zarząd miejski do sporządzenia tych spisów. Wiadomość podana przez agencje jest niezgodna z prawdą. Właściwe prace przygotowawcze do wyborów samorządowych w Warszawie nie zostaną przeprowadzone przez obecne władze miejskie. Będą one dokonywane przez komisarza rządowego. Rozwiązania Rady miejskiej, złożenia z urzędów prezydenta miasta, wiceprezydentów i ławników i mianowania komisarza rządowego należy się spodziewać w drugiej połowie stycznia, względnie koło 1 lutego.

NAPAD RABUNKOWY NA POCZCIE POZNAŃSKIEJ. W sobotę widownią niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego był urząd pocztowy Nr. 9 w Poznaniu przy Wałach Zygmunta Augusta. Posłaniec firmy Gbiorczyk wpłacał większą sumę przy okienku pocztowem. Miał przy sobie dużo bilonu, między innemi worek 5-groszówek na kwotę 500 złotych. Pieniądze te złożył na parapecie okienka pocztowego, zamierzając je podać zajętemu tam urzędnikowi. W tej samej chwili worek z pieniędzmi chwycił znienacka jakiś nieznany osobnik i począł uciekać. Czechowski rzucił się w pogoń za złodziejem, jednak jeden ze wspólników złodzieja podstawił mu nogę, wskutek czego Czechowski upadł na ziemię. Złodzieje tymczasem zbiegli z pieniędzmi. Pościg, mimo że działo się to w urzędzie, w którym znajdowało się wiele osób, był bezskuteczny. Napadnięty przez złodziei Czechowski krwawił silnie z nosa i ust, wskutek czego wezwano pogotowie. Przy opatrzeniu okazało się, że Czechowski został napadnięty z tyłu i prawdopodobnie uderzony pięścią w kark.

ZGON ZNAKOMITEGO PISARZA. Dnia 1 bm. rano zmarł w Aussee (Austrja) znany pisarz niemiecki Jakób Wassermann. Zmarły chorował od dłuższego czasu na serce.

TELEGRAMY

—o—

TYLKO SENAT MA SIĘ ZAJĄĆ POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ

Warszawa, 2 stycznia (tel. wł.). Jak wiadomo, w grudniu sejmowe stronnictwa opozycyjne zażądały swołania sejmowej komisji spraw zagranicznych, ale posiedzenie nie przyszło do skutku. Dziś zostało przesłane zawiadomienie do Senatu, że 9 stycznia o 4.30 pop. odbędzie się posiedzenie senackiej komisji spraw zagr., na którem minister Beck wygłosi expose.

ZAMIERANIE PRZEMYSŁU I HANDLU

Warszawa, 2 stycznia (tel. wł.). Wedle danych statystycznych istniało na 1 grudnia 1932 w Polsce 675.000 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, natomiast na 1 grudnia 1933 tylko 646.000.

POGORSZENIE W STANIE ZDROWIA SOLSKIEGO

Warszawa, 2 stycznia (tel. wł.). Przedwczoraj w stanie zdrowia Ludwika Solskiego nastąpiło znaczne polepszenie tak, że mógł przyjąć gości. Wczoraj nastąpiło znaczne pogorszenie tak, że lekarze zabronili wszelkich wizyt i zastosowali zastrzyki pobudzające.

SAMOBÓJSTWO W GMACHU SEJMOWYM

Warszawa, 2 stycznia (tel. wł.). Dziś przedpoł. w zabudowaniach sejmowych urzędniczka kancelarji sejmowej Izabella Aleksandrowiczówna, lat około 27, popełniła zamach samobójczy przez zażycie trucizny. W stanie ciężkim pogotowie przewiozło ją do szpitala.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

Warszawa, 2 stycznia (tel. wł.). Dziś odbyło się ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej. 12.000 dolarów wygrał nr. 648374; po 3000 dolarów nra 133766 i 424203; po 1000 dolarów nra 1279912, 860710, 866483, 1097027, 1069947, 1223515 i 985348.

DOLAR

Warszawa, 2 stycznia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5.57 zł. Bank Polski płacił 5.55 zł.

JAK GINĄ GÓRNICY

Król. Huta, 2 stycznia (PAT). W kopalniach śląskich miały miejsce w tych dniach dwa śmiertelne wypadki górnicze, mianowicie w podziemiach kopalni „Wolfgang Wawel" w Rudzie oberwał się węgiel ze stropu zasypując górnika Edmunda Skrzypca. Nieszczęśliwy doznał złamania podstawy czaszki i wkrótce po wypadku wyzionął ducha. Tegoż dnia w kopalni „Św. Jacek" w Król. Hucie podczas pracy okaleczył sobie ręce i nogi zardzewiałym drutem rębacz kopalni Franciszek Szymański. Przewieziony do szpitala Szymański w następstwie zakażenia krwi zmarł.

CZY TITULESCU PRZYJMIE TEKĘ?

Bukareszt, 2 stycznia (PAT). W prasie zagranicznej ukazała się wiadomość o dymisji ministra spraw zagranicznych Titulescu. Agencja Rador podaje wyjaśnienie otrzymane od osób z otoczenia ministra, że wogóle nie może być mowy nawet o dymisji, gdyż minister Titulescu nie uważa się jeszcze za członka nowego rządu premjera Angelescu. Titulescu otrzymał propozycję objęcia teki ministra spraw zagranicznych w nowym gabinecie, lecz na propozycję tę jeszcze nie odpowiedział.

ROSJA WSTĘPUJE DO LIGI NARODÓW?

Moskwa, 2 stycznia (PAT). W moskiewskich kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski o oczekiwanem podobno już w najbliższym czasie wstąpieniu Sowietów do Ligi Narodów. Sowieckie czynniki oficjalne, zapytywane przez korespondenta PAT wiadomościom tym nie zaprzeczyły, oświadczając, że ewentualność taka nie jest wyłączona. Według innych wiadomości ostatnie enuncjacje premjera Mołotowa i komisarza Litwinowa należy rozumieć jedynie w sensie gotowości do współpracy z Ligą Narodów bez formalnego przystąpienia do Ligi.

ODPOWIEDŹ FRANCUSKA WRĘCZONA

Berlin, 2 stycznia (PAT). Kanclerz Hitler przyjął ambasadora francuskiego w Berlinie Francois-Ponceta, który poinformował go o stanowisku rządu francuskiego w sprawie rozbrojenia. Ponadto ambasador wręczył kanclerzowi memorjał precyzujący stanowisko rządu francuskiego we wspomnianych kwestjach. W czasie audjencji obecny był minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurath.

PROKLAMACJA „POKOJOWA" HITLERA

Berlin, 2 stycznia (PAT). Na łamach „Völkischer Beobachter" ogłasza kanclerz Hitler proklamację, skierowaną do narodowych socjalistów. W proklamacji tej kanclerz, wskazując na dotychczasowe etapy walki o zdobycie władzy w Niemczech, oświadcza m. in.: „Celem naszej walki na zewnątrz nie może być nic innego jak tylko zdobycie dla narodu równouprawnienia oraz uczciwej współpracy nad uchyleniem w przyszłości przelewu krwi, w którym my jako żołnierze wojny światowej możemy widzieć jedynie nową katastrofę Europy. Przechodzimy z roku rewolucyjnego do roku odbudowy. Przysięgamy wierność wspólnocie narodowej, pełni gorącego życzenia, aby móc służyć narodowi niemieckiemu na jego drodze pokojowej".

PROTEST BUŁGARÓW PRZECIW PRZETRZYMYWANIU ICH W WIĘZIENIU

Paryż, 2 stycznia (PAT). „Pariser Tagblatt" (niemiecki dziennik emigracyjny) donosi, że Dymitrow i jego dwaj towarzysze, oskarżeni o podpalenie Reichstagu, wnieśli na ręce prezydenta policji lipskiej protest przeciw dalszemu przetrzymywaniu ich w więzieniu po wyroku uniewinniającym. Bułgarzy mieli domagać się wyznaczenia terminu, w którym mogliby opuścić Niemcy. Pragnęliby oni wyjechać do Francji albo do Czechosłowacji.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA POGRANICZU FRANCUSKO-HISZPAŃSKIEM

Paryż, 2 stycznia (PAT). Z Bayonne donoszą, że wczoraj rano w mieście i na całem wybrzeżu baskijskiem odczuto trzęsienie ziemi. Dotychczas szkód nie sygnalizowano.

NOWY PREZYDENT KATALONJI

Paryż, 2 stycznia (PAT). Według doniesień z Barcelony na stanowisko prezydenta autonomicznej republiki katalońskiej po zmarłym Macii obrany został Louis Companys. W głosowaniu otrzymał on 56 głosów na ogólną liczbę 80 głosujących. Companys obok zmarłego Macii zajmował w ruchu katalońskim jedno z pierwszych stanowisk. Był on pierwszym, który jeszcze jako mer Barcelony przed ogłoszeniem republiki hiszpańskiej w dniu 14 kwietnia 1931 wywiesił na ratuszu Barcelony sztandar republikański. Companys był przewodniczącym parlamentu katalońskiego oraz w pierwszym hiszpańskim gabinecie Azany ministrem marynarki.

Jak zaszeregowano kolejarzy i pocztowców

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 stycznia.

Wczorajsza Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie o przeszeregowaniu funkcjonarjuszy kolejowych i pocztowych. Rozporządzenie to ukaże się w najbliższym numerze „Dziennika ustaw". Pocztowcy zostali przeszeregowani do 11 grup na takichsamych zasadach, co urzędnicy państwowi. Kolejarze zostają przeszeregowani do 14 grup. W wyniku tych przeszeregowań **kolejarze i pocztowcy niższych kategorji będą mieli zmniejszone uposażenie o 8%.** Płace kolejarzy wahają się od 1000 do 100 zł. miesięcznie z tem, że na stanowiskach kierowniczych otrzymają dodatki funkcyjne względnie służbowe.

Płace najniższych grup kolejarzy będą wynosić: w grupie VI 335 zł., w VII 295 zł., w VIII 260 zł., w IX 225 zł., w X 200 zł., w XI 175 zł. w XII 150 zł., w XIII 125 zł., w XIV 100 zł.

—ooo—

Strajk drukarzy i litografów we Lwowie

Lwów, 3 stycznia.

Wobec nieustępliwego stanowiska właścicieli drukarń, robotnicy drukarscy na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu „Ogniska", które odbyło się w niedzielę w południe, uchwalili proklamować ogólny strajk, który rozpoczął się w niedzielę 31 grudnia, o godzinie 12 w nocy. — Dzienniki, drukujące się w nocy, mogły wyjść z pod prasy przed godziną 12, bowiem punktualnie o tej godzinie ustała wszelka praca w drukarniach.

Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie podtrzymać nadal swoje żądanie, a mianowicie: przedłużenie dotychczasowego cennika **bez zmian** na dalsze 6 miesięcy i bez uwzględnienia nowej ustawy o przedłużeniu czasu pracy i t. d. Pojawił się również wniosek, uchwalony przez aklamację — **skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo,** ażeby dać możność pracy całemu zastępowi bezrobotnych drukarzy.

Na zgromadzeniu wspomnianem złożyli oświadczenie solidaryzowania się z akcją „Ogniska", drukarze, zorganizowani w Związku pracowników przemysłu graficznego, oraz w Związku zawodowym pracowników drukarskich (Z. Z. Z.). Członkowie obu związków są niecennikowcami, a zatem do ostateczności wyzyskiwani przez swoich "chlebodawców". Z okazji akcji cennikowej związku klasowego „Ogniska" — właściciele drukarń spodziewali się przeciągnąć tych robotników na swoją stronę jako łamistrajków, co jednak ci z oburzeniem odrzucili, zgłaszając swój akces do „Ogniska".

W poniedziałek przedpołudniem interwenjował obwodowy inspektor pracy, zapraszając do inspektoratu przedstawicieli obu stron. Poniedziałkowa konferencja rozbiła się jednak o upór delegatów właścicieli, którzy na gwałt pragną zdobyć miano „obrońców ustawy"... Nawet tłumaczenie inspektora **państwowego,** że ustawa nie zabrania utrzymywać raz zdobytych praw robotniczych — nie zdało się na nic.

Następna wspólna konferencja w inspektoracie, już okręgowym, zbiera się dziś (wtorek) w chwili, gdy to piszemy. Od jej wyniku zależeć będzie dalsza taktyka strajkowa.

Właściciele większych zakładów drukarskich i wydawniczych już w pierwszej chwili akcji cennikowej dążyli — co podnieść należy — do utrzymania status quo. Lecz niektórzy „szarfmacherzy", zatrudniający u siebie jednego lub dwóch robotników (którym nawet nie wypłacają należnych im zarobków!) — potrafili wprost sterroryzować ludzi, którzy pragną żyć w zgodzie z robotnikami. Nazwiska tych „rycerzy" podamy po ukończonej walce.

Wobec zastanowienia pracy, nie pojawiły się we Lwowie dzienniki. Pojawiły się tylko „Chwila" i „Gazeta Poranna" w bardzo szczuplej i nędznej szacie. Wykonane one zostały wspólnemi siłami samych właścicieli i ich rodzin. oraz jakichś wyrzutków.

Nastrój wśród robotników doskonały.

* * *

Równocześnie z akcją drukarzy, jak już donosiliśmy, toczy się akcja lito- i chemigrafów. Towarzysze ci na zgromadzeniu swojem w niedzielę uchwalili również rozpocząć strajk 31 grudnia 1933 r. o godz. 12 w nocy. Do strajku stanęli wszyscy pracownicy, prócz jednego „urzędnika" z Książnicy-Atlas, o czem również szerzej napiszemy.

CO MA WSPÓLNEGO POLICJA ZE STRAJKIEM?

A jednak ma! Nachodzi ona tak stowarzyszenie „Ognisko", jakoteż i oba inne związki drukarzy oraz związek litografów. Złożyła ona wizytę nawet związkowi... ZZZ!! Prócz tego śledzi patrole towarzyszy oraz zagląda po drukarniach... Poco to wszystko, — nieba raczą wiedzieć...

* * *

Komisja Okręgowa Związków Zawodowych odbędzie we wtorek wieczór swe posiedzenie, na którem będzie omawiana sprawa protestu przeciw nowym przepisom noweli do ustawy przemysłowej oraz sprawa strajku drukarzy i litografów. Projektowany jest strajk manifestacyjny wszystkich zawodów we Lwowie.

ROKOWANIA

Wczoraj rozpoczęły się pertraktacje między stronami za pośrednictwem inspektorów pracy pp. Zwolińskiego i Pławskiego. Drukarzom chodzi o utrzymanie obecnego stanu, na co pewna część pracodawców zgadza się. Ponieważ chodzi o utrzymanie jednolitości akcji, przedstawiciele robotników zwołali na wczoraj walne zebranie dla porozumienia się, jakie stanowisko zajmuje ogół drukarzy wobec toczących się pertraktacji.

W chwili zamknięcia numeru toczą się pertraktacje pracowników drukarskich z przedstawicielami pracodawców. Wśród tych ostatnich panuje rozbicie. Większe zakłady godzą się na pozostawienie dotychczasowego stanu rzeczy i podpisanie dotychczas obowiązującej umowy. Zanosi się na częściową lub całkowitą likwidację strajku.

PROCES WODZA OPOZYCJI IRLANDZKIEJ

Dublin, 2 stycznia (PAT). Celem uniknięcia konfliktu z sądem najwyższym, który stoi na stanowisku, że sprawa gen. O'Duffy nie należy do kompetencyj trybunału wojskowego, trybunał ten, przed którym stawał dzisiaj oskarżony, postanowił zgodnie z wnioskiem prokuratora odroczyć proces do czasu otrzymania nowych instrukcyj. O'Duffy, ubrany w niebieską koszulę, oświadczył, że zamierza prowadzić w dalszym ciągu kampanję polityczną. Wielkie tłumy publiczności zgromadzone przed gmachem sądowym urządziły wychodzącemu O'Duffy owację.

CESARZ MANDŻURJI

Szanghaj, 2 stycznia (PAT). Według informacyj pochodzących z Tokjo prezydent Mandżurji Pu-Yi ma być w niedalekiej przyszłości koronowany na cesarza Mandżurji. Wiadomości o tem podlegają ścisłej cenzurze, jednakże, jak sądzą, koronacja odbędzie się 1 marca br.

OLBRZYMIA POWÓDŹ W KALIFORNJI

Los Angeles, 2 stycznia (PAT). Wywołane przez długotrwałe ulewne deszcze powodzie w Kalifornji środkowej i południowej doszły do rozmiarów, jakich nie notowano od r. 1887. Straty przekraczają 1 miljon dolarów. Dotychczas wyłowiono 31 topielców. Tysiące osób pozostaje bez dachu nad głową. Około 20 mostów uległo zerwaniu. Miasto Dendale pozostaje bez wody do picia, zaś okolice Montrose pozbawione są światła, gdyż woda zalała elektrownię. W Los Angeles opady w ciągu doby wyniosły niemal 12 cali. Na niektórych ulicach poziom wody dosięga 4 stóp. Część ogrodu zoologicznego w parku Griffitha uległa zniszczeniu. Wiele drapieżnych zwierząt uciekło z ogrodu, szerząc panikę w okolicy. Strumień wody, spadający z wysokości 25 stóp rozwalił budynek stowarzyszenia b. kombatantów w Montrose. Miejscowość Beverly Hills w pobliżu Hollywood zasypana jest gruzami.

PIESZO NAOKOŁO ŚWIATA

Buenos Aires, 2 stycznia (PAT). Bawi tu turysta polski Piotr Langner, odbywający pieszą podróż naokoło świata. Piotr Langner z zawodu fotograf pochodzący z powiatu częstochowskiego wyruszył z Polski w pieszą podróż dookoła świata w maju 1929 roku i przeszedł już przez Niemcy, Danję, Francję, Belgję, Szwajcarję, Portugalję i Hiszpanję, skąd przejechał okrętem do Ameryki Południowej i przeszedł dalej pieszo Brazylję i Urugwaj. Turysta polski obecnie udaje się przez Argentynę do Chile, skąd wyruszy w dalszą drogę pieszo przez kraje amerykańskie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ostatniego etapu podróży, dokąd zamierza dotrzeć w roku 1938.

Niespodzianka dla emerytów na Nowy Rok

TAKŻE RENTJERZY ZUP W KRAKOWIE I URZĘDNICY PAŃSTWOWI NA PROWINCJI NIE OTRZYMALI POBORÓW

Jak wiadomo drugiego każdego miesiąca emeryci otrzymują swoje pobory emerytalne. Wczoraj spotkała ich na początku Nowego Roku bardzo niemiła niespodzianka, gdyż nie otrzymali emerytur. Jak się okazało ministerstwo skarbu „spóźniło się" z przekazaniem potrzebnej kwoty na wypłatę emerytur. Poczta, która zajmuje się doręczaniem emerytur, znalazła się w niemiłem położeniu. Urgowano — aż wreszcie władze pocztowe „pożyczyły sobie" pewną kwotę z bieżących wpływów i koło godz. 12 w południe wysłały na miasto pewną ilość listonoszy pieniężnych, którzy wypłacali tylko zlecenia pieniężne opiewające na przekazy. Czeków ani też zbiorowych list emerytalnych nie wypłacano, gdyż brakło już na to pieniędzy. Tak więc emerytów z Nowym Rokiem spotkała niespodzianka — zły prognostyk na przyszłość. Urząd pocztowy szturmowany był przez liczne rzesze emerytów ze słusznem żądaniem zainteresowanych, żyjących ze skromnych poborów emerytalnych, aby wyjaśniono ten niezwykły „casus", jaki spotkał nieszczęśliwych przeważnie młodych emerytów, żyjących tylko z poborów emerytalnych.

NA PROWINCJI

Ale — jak się dowiadujemy — także na prowincji spotkał ten sam los nietylko emerytów, lecz także czynnych urzędników państwowych, a zwłaszcza nauczycielstwo. Nie wydano urzędom prowincjonalnym polecenia wypłacenia poborów służbowych i dotąd tj. do 2 bm., mimo że aktywnemu personalowi wypłata należy się 1 każdego miesiąca, a przed Nowym Rokiem wypłacono wszędzie już w sobotę 30 grudnia — nie wypłacono w pewnych urzędach pensyj.

EMERYTURY ZUPU NIE WYPŁACONE

Ciekawszą jest rzeczą, że również nie otrzymali poborów emerytalnych urzędnicy prywatni, ubezpieczeni w ZUPU. Otrzymują oni również emerytury pocztą i to przeważnie przed pierwszym każdego miesiąca, najpóźniej pierwszego. Czyżby poczta pieniądze ZUP zatrzymała, a względnie PKO nie miało gotówki.

Ta sprawa wymaga wyjaśnienia ze strony władz kompetentnych, gdyż tysiące emerytów, czy rządowych, czy otrzymujących renty z ZUPU zaniepokojone są o przyszłość swoją.

Niebywała gołoledź w Krakowie

KATASTROFA U STÓP GÓRY ŚW. BRONISŁAWY

Wczoraj od rana panowała gołoledź na ulicach Krakowa, która spowodowała kilka przykrych wypadków. Widownią poważniejszego wypadku był zbieg ulic Tadeusza Kościuszki, Królowej Jadwigi i ul. św. Bronisławy. Koło godz. 8'30 rano jechało tamtędy wojskowe auto ciężarowe w stronę kopca Kościuszki. Siłą rozpędu samochód wyjechał pod górę, po chwili jednakże zaczął tyłem cofać się w dół, nie będąc zaopatrzony w łańcuchy na kołach. Auto cofało się z coraz większą szybkością, wjechało na chodnik i całą siłą uderzyło o starą, zabytkową kapliczkę stojącą u zbiegu ulic. Wśród łoskotu posypały się cegły z kapliczki. Jedna z jej ścian została zupełnie zniszczona. Wezwano straż pożarną i powiadomiono budownictwo miejskie o katastrofie, które wysłało na miejsce wypadku komisję.

Komisja ma orzec, czy kapliczka ulegnie całkowitemu rozebraniu, czy też zostanie natychmiast naprawiona i podmurowana. Straż usunęła auto. Na miejscu wypadku gromadziły się tłumy mieszkańców Zwierzyńca.

LUDZIE JAK LINOSKOCZKI

wyglądali wczoraj gdy przechodzili ulicami pokrytemi lodem. Stąpali oni ostrożnie, wymachując rękami dla złapania równowagi. Auta robiły „koła", jakby ewolucje na zakrętach, ślizgając się na gumach. Na ul. Rakowickiej uderzyło auto bokiem o drzewo, zaginając sobie jedynie błotnik. U wylotu ul. Warszawskiej na pl. Matejki taksówka podczas nagłego zakrętu wpadła na krawężnik i została uszkodzona.

LUDZIE WYWRACALI SIĘ

na chodnikach, przybierając czasem śmieszne pozy — szczególnie kobiety. Ślizgawica spowodowała kilkanaście potłuczeń wskutek upadku na chodnik. Najwięcej wypadków miało miejsce na chodnikach ulicznych, przylegających do plant i skwerów wskutek nie posypywania przez zarząd miasta miejsc tych piaskiem. To należy do magistratu. Magistrat nic sobie z tego nie robi, a dozorców, którzy słabo posypią chodniki przed prywatnemi domami pociąga do surowej odpowiedzialności. Trzeba dać przykład i posypać magistrackie chodniki, na których tworzy się ślizgawica niebezpieczna dla mieszkańców Krakowa.

CO NA TO PREZYDJUM MIASTA?

A czy nie jest tu wina prezydjum miasta, że przyszło w Krakowie do takiej ślizgawicy, gdyż nie wywożono śniegu z ulic. Gdy przyszła odwilż z jezdni zalała woda chodniki, na których w czasie gołoledzi powstała niebezpieczna płyta lodowa.

BŁOTO

Po porannej gołoledzi nastąpiła odwilż i ulice zalały kałuże błota.

Wyrzucanie na bruk wdów i emerytów kolejowych

Za czasów b. Austrji kolejarze-Polacy, pracujący na kolejach w b. Galicji należeli również do ogólnej klasowej organizacji. Pod naciskiem tej to organizacji i ogółu kolejarzy należących do tejże, austrjackie ministerstwo komunikacji budowało domy czynszowo-kolejowe dla kolejarzy. Takie domy wybudowano w Krakowie, przy ul. Blich dwa wielkie bloki i kilka przy ul. Bosackiej. Mieszkanie w tych domach otrzymywali przedewszystkiem pracownicy niższych grup uposażenia, obarczeni licznemi rodzinami, albowiem jeszcze przed wojną istniał w Krakowie głód mieszkaniowy i kamienicznicy grymasili w doborze lokatorów. Wprawdzie domy kolejowe przy ulicy Blich, a szczególniej dom przeznaczony dla niższych i średnich kategorji płac, nie miały żadnych wygód, a czynsze były takie same jak w prywatnych domach, jednak kolejarze mający liczniejszą rodzinę przedewszystkiem zajęli te mieszkania.

Obecni lokatorzy wymienionych domów czynszowo-kolejowych w Krakowie, to przeważnie ci sami lokatorzy, którzy od początku istnienia tych domów mieszkają w takowych i każdy z nich mieszkając od 20—25 lat już dawno poprostu zapłacił sobie to mieszkanie czynszem opłacanym każdomiesięcznie.

Po wojnie światowej i uzyskaniu niepodległości Polski, nastały jeszcze większe trudności mieszkaniowe, albowiem prywatny kapitał uciekał od lokaty swych kapitałów w domach, a raczej wolał żerować na społeczeństwie i „paskować" lub pobierać lichwiarskie procenta. Niezaradna zaś administracja kolejowa, nie może się pochlubić, aby wiele wybudowała w Krakowie w wolnej i niepodległej Polsce. Owszem cała troska wyższej administracji kolejowej polegała na tem, aby tylko dla dygnitarzy kolejowych budować luksusowe a tanie mieszkania. Wzięła się nawet do próby wyrzucania rodzin niższych pracowników kolejowych, aby opuszczone przez nich mieszkania przerabiać na luksusowe mieszkania dla dygnitarzy. Rodziny niższych pracowników kolejowych, emerytów i wdów po kolejarzach chroniła ustawa o ochronie lokatorów, którą nie kto inny, ale socjaliści wywalczyli w ubiegłych latach w Sejmie poparci przez ludowców-demokratów.

Żaden Sejm w Polsce nie poważył się naruszyć tej ustawy aż przyszła na gwiazdkę zmiana ustawy o ochronie lokatorów i na podstawie dekretu Prezydenta R. P. domy czynszowo-kolejowe zostały wyłączone z pod tej ochrony.

Jeszcze farba nie wyschła na druku Dziennika Ustaw nowelizującego tę ustawę z krzywdą dla wspomnianych wdów i sierót, a administracja kolejowa już przystąpiła do pisania wypowiedzeń mieszkań. Mało tego, nie czekano nawet, aby przynajmniej rodziny emerytów i wdów spędziły święta w naiwnej nadziei, że może jednak jeszcze im nie wypowiedzą, nieskorzystają z nowelizowanej ustawy i pozostawią do lepszych czasów kiedy mieszkania staniają. Gdzie tam...!!! W sam dzień wigilijny rozdano około stu rodzinom emerytów i wdowom po kolejarzach wypowiedzenie mieszkania z dniem 1 kwietnia 1934 r. Zarządzenie wypowiedzenia mieszkań tym parjasom wydali bardzo dobrze sytuowani dygnitarze kolejowi, którzy kosztem setek rodzin mają już luksusowe mieszkania lub kombinują jakby poprzerabiać z małych rodzinnych mieszkań wygodne dla „elity" apartamenta Co ich obchodzi głos rozpaczy biednego emeryta lub wdowy, obdartych z emerytur uzyskanych za dobrze opłacone składki za czasów zaborczych. „Elita" tylko ma prawo do dobrego „bytowania", a parjasy jak „psy bezdomne" niech idą pod kościół. Czem usprawiedliwi „radosna twórczość" takie krzywdy, jakie wyrządza obywatelom, którzy swoje dzieci oddali do walki o niepodległość i wolność Polski, lub którzy sami w ten czy inny sposób przyczynili się do uzyskania i odbudowy Polski!

Naiwni liczyli nie tyle na rozum, ile na „serca" sanatorów. Co wy naiwni parjasi chcecie od nich serca? Oddaliście się w ich niewolę, daliście im władzę — słuchać i milczeć co pan karze, a w nagrodę kawałek kamienia zamiast chleba. Taki jest los niewolników, taki jest los parjasów, którzy sami oddali się w niewolę. ...osst..

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „PRAWIE NOC POSLUBNA", komedja w 3 aktach Waltera Elliss.

W odpowiedzi na powszechne sarkania, iż teatr krakowski wyzbył się wszelakich komików, wystawił ten teatr farsę, aby pokazać, że bez komików obejść się potrafi. Jest to spóźniony podźwięk przebrzmiałej teorji sprzed kilku lat, która negowała podział aktorstwa na poszczególne „emploi" i głosiła swojego rodzaju „Gleichschaltung" artystów scenicznych. W chwili, kiedy hitleryzm przystąpił do stosowania tego hasła w życiu, było ono już martwe w teatrze.

Tem bardziej uznać należy niezwykły wysiłek p. Osterwy, który wziął na się niewdzięczne zadanie przeprowadzenia tej trudnej próby. W farsie z łóżkami i rozbieraniem się na scenie podjął się p. Osterwa osobiście roli lekkiego amanta. Próba powiodła się w znacznej mierze, nawet w epizodzie, w którym robił urżniętego. Uroda p. Szyjkowskiej miała sposobność w całej pełni zajaśnieć w negliżu i w pidżamie. P. Burnatowicz zuchowato grał z werwą i humorem rolę franta-kamerdynera. P. Wernicz i p. Ruszkowski z powodzeniem odtwarzali figury farsowe. Gdyby tempo całości było mniej psychologiczne a więcej farsowe, publiczność nie odczułaby braku lekkiego amanta w rodzaju Jerzego Leszczyńskiego, komika w rodzaju Leliwy, aktora charakterystycznego w rodzaju Fabisiaka.

Jak dalece „vis comica" nie da się niczem zastąpić, świadczyło powitanie Nowego Roku w antrakcie na przedstawieniu sylwestrowem.

E. H.

KRONIKA

—o—

ZARĘCZYNY PREZESA KRAKOWSKIEJ DYREKCJI KOLEI Z CÓRKĄ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Ze Spały nadeszła do Krakowa wiadomość o zaręczynach córki p. prezydenta Heleny Zwisłockiej z prezesem krakowskiej dyrekcji kolei, inż. Aleksanderm Bobkowskim. Zaręczyny odbyły się dnia 31 grudnia. Po zaręczynach narzeczeni wyjechali na kilkudniowy pobyt do Zakopanego. Ślub odbędzie się z końcem stycznia, lecz data dokładnie nie jest jeszcze dotychczas ustalona.

WYSTAWA „NASZE MIESZKANIE" (Rajska 12). Niedziela sylwestrowa i Nowy Rok ściągnęły na wystawę „Nasze mieszkanie" świeże tłumy publiczności zarówno krakowskiej jak i zamiejscowej. Prócz tego zwiedzili wystawę liczni goście zagraniczni, którzy wyrazili uznanie dla wysokiego poziomu wystawy i eksponatów. — Jak z rozmowy z gośćmi zagranicznymi wywnioskowaliśmy, wystawy takie zagranicą urządzane są nakładem bardzo wysokich sum otrzymywanych przez zarząd wystawy ze strony rządu i samorządu. — Jeśli takie wystawy dochodzą w Krakowie do skutku bez jakiegokolwiek pieniężnego poparcia, to jest to ogromnym sukcesem bezinteresownej pracy organizatorów. — Wielu ze zwiedzających zakupiło bodaj drobnostkę we formie pięknej ceramiki, szkła lub robót ręcznych. Prócz tego poważniejsi nabywcy interesują się żywo urządzeniami meblowemi, dywanami, kilimami, oraz pięknemi obrazami naszych mistrzów krakowskich. Całość wywiera na obecnych niezwykle dodatnie wrażenie, urozmaicając pobyt w Krakowie

i podnosząc jego siłę przyciągającą. — Wystawa otwarta jest od godziny 10 do 1 i od 4 do 8. — W sali wystawowej stale odbywa się koncert płyt gramofonowych. Wstęp 50 gr., dla młodzieży i wojskowych tylko 20 gr.

ZBIÓRKA SYLWESTROWA NA KRAKOWSKIE POGOTOWIE RATUNKOWE dała 2771 zł. 30 gr. Całą kwotę przeznaczono na naprawę zużytych karetek pogotowia ratunkowego.

ROZPRAWA PRASOWA O KONFISKATĘ KSIĄŻKI ZYGMUNTA GROSSA „NA PRZEŁOMIE DZIEJÓW". We środę 10 bm. w sądzie okręgowym karnym w Krakowie o godz. 9'10 w sali Nr. 33 odbędzie się rozprawa prasowa z powodu konfiskaty książki tow. Zygmunta Grossa p. t. „Na przełomie dziejów". Z uwagi na różnorodność zagadnień objętych konfiskatą rozprawa ta budzi zainteresowanie. Obronę wnoszą adwokat dr. **Józef Woźniakowski i dr. Feliks Gross.** Trybunałowi przewodniczy wiceprezes s. o. dr. Krupiński.

ŚMIERĆ PRZY ZAKŁADANIU ANTENY. — Wczoraj przy ul. Kawiory 8 zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł znany piłkarz krakowski Władysław Malczyk. Malczyk zakładał na I piętrze antenę. Pośliznął się i spadł na chodnik, doznając złamania podstawy czaszki. Na miejsce tragicznego wypadku przybył lekarz pogotowia ratunkowego. Po opatrzeniu ułożono Malczyka w karetce pogotowia celem przewiezienia go do szpitala. W drodze jednak Malczyk zmarł. Ciało ofiary nieszczęśliwego wypadku złożono w zakładzie medycyny sądowej.

GROŹNY POŻAR POD KRAKOWEM. W Pleszowie, podkrakowskiej wiosce, wybuchł pożar w domu wdowy po rolniku Franciszki Chudej. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i strawił domostwo całkowicie. Szkoda około 2000 zł. Z groźnym żywiołem walczyła przez kilka godzin straż pożarna, lokalizując go wkońcu. Skutkiem pożaru nikt nie odniósł obrażeń.

FATALNY KONIEC ZAGAZOWANEGO NA UL. GAZOWEJ. Józef Susuł (lat 34), zam. przy ul. Barskiej 48, będąc w stanie podpitym przechodził ul. Gazową. Tam zobaczył przejeżdżającą dorożkę powożoną przez Teofila Włodarczyka. Susuł zajął wobec dorożkarza groźną postawę, przyczepił się rękami do resorów i przeraźliwie począł krzyczeć. Zjawił się policjant i po dłuższych trudach zaprowadził go na policję do wytrzeźwienia. Okazało się tam, że Susuł ma złamaną nogę. Susuł złamał nogę wkładając ją między szprychy koło dorożki. Biednego alkoholika przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

OBRZYDŁO JEJ ŻYCIE I CHCIAŁA SIĘ OTRUĆ. Marja Parasiewiczowa (lat 33), żona woźnego, zamieszkała przy ul. Mogilskiej 33, targnęła się w dzień Nowego Roku na życie, wypijając większą ilość jodyny. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Powodem rozpaczliwego kroku zniechęcenie do życia.

WŁAMYWACZE PRZY ROBOCIE. Nieznani sprawcy dostali się do wystawy restauracji Jakóba Kennera przy ul. Grzegórzeckiej 14, skąd skradli kilka flaszek spirytusu oraz wódek, łącznej wartości około 390 złotych. Wystawę otworzyli przez wyłamanie żaluzji i wybicie szyby okna wystawowego. — Aresztowano 24 - letniego Jana Gaja (Szewska 24) za współudział we włamaniu do sklepu Ruchli Horowitz przy ul. św. Józefa 27. Skradziono tam większą ilość tytoniu.

OGRABIONE MIESZKANIA. Do mieszkania p. Jana Dyjakowskiego przy ul. Karmelickiej 30, — przez urwanie skobla przy drzwiach dostał się nieznany sprawca i skradł dwie walizki fibrowe z garderobą damską, wartości około 700 zł. Walizki były własnością p. Janiny Krimel, urzędniczki komisarjatu rządu w Gdyni, która przyjechała na święta do Krakowa. — W tem samem mieszkaniu skradziono na szkodę p. Stanisława Dyjakowskiego ubranie męskie i spodnie. Do mieszkania p. Leona Leidnera przy ul. Gertrudy 17, dostał się nieznany sprawca przez wyważenie drzwi, poczem skradł 2 futra perskie oraz sznur pereł, ogólnej wartości około 5.000 zł. — Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Franciszka Porębskiego (lat 26), zamieszkałego przy ul. św. Józefa 12, znanego złodzieja. Porębskiego odstawiono do więzień sądowych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś powtórzenie niezwykle zabawnej i pogodnej komedji angielskiej W. Ellisa „Prawie noc poślubna", na której przedstawieniach sala teatru jest wypełniona. Jutro ciesząca się trwałem powodzeniem komedja „Pieniądz to nie wszystko". Pod kierunkiem reżysera Wacława Nowakowskiego odbywają się próby z komedji H. Bergmana pod tytułem „Testament jaśnie pana".

„TANNHÄUSER" W TEATRZE KRAKOWSKIM W PONIEDZIAŁEK 8 BM. Dwumiesięczna praca całego zespołu opery krakowskiej nad wystawieniem potężnego dzieła R. Wagnera dobiega końca. Kierownictwo opery dokłada wszelkich starań, by zarówno strona muzyczna jak i inscenizacyjna stanęły na wysokości zadania. Znakomita nasza śpiewaczka Ada Sari daje pełną gwarancję, że partja Elżbiety znalazła świetną wykonawczynię, zaś Kazimierz Czarnecki, pierwszy tenor opery poznańskiej, zalicza partję Tannhäusera do swych popisowych. Wenus śpiewa M. Kisielewska, Landgrafa A. Mazanek, rycerzy-śpiewaków St. Romanowski, J. Stępniowski (reżyser) Z. Woźniak, J. Syroczewski i K. Kruszewski, zaś pastuszka M. Bieńkowska. Zwiększone chóry, które są chlubą opery krakowskiej, znajdą szerokie pole do popisu. Ewolucje taneczne wykona szkoła baletowa A. Wachsmanówny. Wspaniałe stylowe kostjumy pożyczyła z gotowością dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach. Dyryguje B. Wallek-Walewski. Premjera „Tannhäusera" odbędzie się w poniedziałek 8 bm.

PROGRAM REWJOWY POD TYTUŁEM „VIVAT NOWY ROK" W BAGATELI cieszy się olbrzymiem powodzeniem w wykonaniu: I. Carnero, J. Sokołowskiej, I. Kozłowskiej, Z. Sempolińskiego oraz pary baletowej Sobołtówny i Wojnara w otoczeniu zespołu pięknych girlsów. Dziś we środę oraz dni następnych o godzinie 8'15 wieczorem dalsze powtórzenia rewji „Wiwat Nowy Rok". Bilety do nabycia przy kasie teatru Bagatela.

CHÓR DANA, słynny zespół rewelersów, który czaruje słuchaczów czystością intonacji, rytmem, świeżością i temperamentem, wystąpi w sobotę 6 bm. w Starym Teatrze. W wieczorze bierze udział urocza tancerka Marysia Nobisówna, najpopularniejszy piosenkarz Mieczysław Fogg, oraz utalentowany piosenkarz Adam Wysocki.

Związki i zgromadzenia

TOWARZYSTWO „OŚRODEK ZDROWIA IM. DRA Z. MARKA" odbędzie walne zebranie w niedzielę 7 stycznia o godzinie 11 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządu, 2) założenie świetlicy dla dzieci robotniczych, 3) wybór nowego zarządu, 4) wolne wnioski. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

ROZMAITOŚCI

GŁUPSTWA „ICK'a". — W ubiegły czwartek „ICK" przyniósł „korespondencję z Pragi" pod trzy szpaltowym tytułem: „Praga kapituluje przed Watykanem" z treści której wynika, że „Czy monsignore Ciriaci powróci na swe stanowisko? Trudno przewidzieć... Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że Praga otrzyma nowego nuncjusza" Faszystowski „Express" praski, który tę informację „wielkiego polskiego dziennika" z radością zacytował, musiał ją jednak zaopatrzyć komentarzem: „Według naszych informacyj nie można oczekiwać powrotu nuncjusza Ciriaciego do Pragi". — Słusznie więc praskie „Pravo Lidu" kpi z „ICK'a", pytając, w czem właściwie „Praga kapitulowała przed Watykanem". — Zwłaszcza, że na początku swej elukubracji korespondent „ICK'a" zapewnia, iż w zapatrywaniach i nastrojach w Pradze — w stosunku do Watykanu i... samego Ciriaciego — zaszła poważna zmiana".

FIASKO DYKTATURY GOSPODARCZEJ. William Green, sekretarz generalny amerykańskich związków zawodowych, oświadczył 30 grudnia, że bezrobocie w Stanach Zjednoczonych wzrosło w listopadzie i grudniu szybciej niż w jakimkolwiek miesiącu roku 1933, a zatem szybciej niż w ostatnich miesiącach rządów Hoovera, poprzedzających „dyktaturę gospodarczą" Roosevelta. Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych obliczały związki zawodowe w końcu listopada na 10,702.000 bezrobotnych (bez rodzin). Obecnie jest ono bezwarunkowo większe.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Prawie noc poślubna".
Czwartek: „Pieniądz to nie wszystko".
Piątek: „Prawie noc poślubna".

KINOTEATRY

Adria: „Figle-migle p. Anny" (Anny Ondra) i „Serce olbrzyma" (Wallace Berry).
Apollo: „12 krzeseł" (Dymsza, Pogorzelska, Vlasta Burian).
Atlantic: „Pepinka Rejholcowa" (film czeski)
Dom Żołnierza: „Kapitan marynarki".
Promień: „Godzina z tobą" (M. Chevalier i Jeanette Mac. Donald) oraz „Miodowy miesiąc".
Słońce: „Romeo i Julcia" (Pogorzelska, Dymsza)
Świt: „Pat i Patachon na żeńskiej pensji".
Sztuka: „Szalona noc".
Uciecha: „Prokurator Alicja Horn" (Smosarska).
Wanda: „Brat djabła".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 3 stycznia

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne. 12.33: Gramofon: Pierwsza symfonja Beethovena. 13.10: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Arje i pieśni z Warszawy. 16.00: Gramofon. 16.10: Program dla dzieci. 16.40: Odczyt: „Tereny narciarskie Beskidu Śląskiego i Wysokiego" — wygłosi dr. Stanisław Leszczycki. 16.55: Koncert kameralny z Warszawy: kwartet smyczkowy i pieśni śpiewaczki amerykańskiej. 17.50: Feljeton: „Budowa bazyliki morskiej jako pomnika odzyskania morza w Gdyni". 18.00: Odczyt przyrodniczy z Warszawy. 18.20: Jazz fortepianowy z Warszawy. 18.40: Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.05: „Stary Kraków" — dra Jerzego Dobrzyckiego. — 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton z Warszawy: „Słuchać się? — wykluczone" — Stanisława Wasylewskiego. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Recital skrzypcowy z Warszawy. 20.45: Odczyt z Warszawy: „Marja Curie-Skłodowska w laboratorjum w domu". 21.05: Wieczór Mickiewiczowski z Wilna. 22.00: Audycja wesoła z Warszawy: „Zabytki Warszawy". 23.00: Wiadomości meteorologiczne i muzyka taneczna.

Czwartek 4 stycznia

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Muzyka salonowa ze Lwowa. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. — 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. — 15.40: Gramofon. 16.40: Odczyt dla pań: „Przed karnawałem". 16.55: Recital fortepianowy ze Lwowa. 17.50: Gramofon. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Co o sporcie młodzieży myślą władze szkolne?". 18.20: Słuchowisko z Warszawy: „Jutrznia mazurska na gody". 19.05: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisława Broniewskiego. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Odczyt aktualny z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. 21.00: Skrzynka techniczna. 22.00: Gramofon. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

—ooo—

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.